Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 315. — ROK XXXVIII.

SOBOTA 21 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.



SPECJALNY MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO
ul. Florjańska 35
W. WEYNEROWSKI & SYN — Fabryka Obuwia
BYDGOSZCZ.

O czem się zapomina...

Sądząc z informacyj prasy warszawskiej, strajk tramwajowy w stolicy państwa trwa tylko dlatego, że podtrzymują go komuniści. Gdyby nie oni, strajk skończyłby się zaraz następnego dnia, gdyż wszystkie związki zawodowe, a jest ich aż siedem, grupujące pracowników tramwajowych, zgodziły się na arbitraż rządowy.

Nie wiemy, czy te informacje są ścisłe, ale, ponieważ je zamieszczają pisma różnych odcieni politycznych, można przypuszczać, że jest w nich duża doza prawdy. Dowodziłoby to wzrostu wpływów komunistycznych na terenie, na którym do niedawna jeszcze operowały tylko legalne związki zawodowe.

Przypominamy sobie, że już kilka miesięcy temu, gdy wybuchł strajk w tramwajach warszawskich, dały się odczuć poważne wpływy organizacji komunistycznej. Już wówczas wezwanie legalnych związków zawodowych, nawołujące pracowników tramwajowych do przerwania strajku, nie odniosło skutku. Likwidacja strajku nastąpiła dopiero wtedy, gdy policja aresztowała kilku agitatorów komunistycznych.

Poruszamy sprawę strajku tramwajowego w Warszawie nie ze względu na jego dotkliwe skutki dla mieszkańców stolicy. Jest to kwestja, którą zajmuje się prasa lokalna. Niezainteresowani strajkiem bezpośrednio, możemy nań patrzeć z innego nieco stanowiska. Czy i w jakiej mierze można go uważać za dowód wzrostu propagandy komunistycznej w kraju?

Gdyby chodziło tylko o sam strajk tramwajowy, to nie byłoby jeszcze powodu do specjalnego niepokoju. Ale nie jest to zjawisko odosobnione. Są także inne, które zdają się dowodzić, że propaganda komunistyczna rozszerza się coraz bardziej i że dociera nawet do tych kół społeczeństwa, które dotąd wobec niej zachowały się dosyć odpornie.

Prawie niespostrzeżenie przeszła wiadomość o wykryciu przed kilkunastu dniami wielkiej organizacji komunistycznej, działającej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Ustalone zostało, że dwa związki zawodowe: jeden robotników przemysłu górniczego w powiecie będzińskim, drugi — związek zawodowy kolejarzy w Sosnowcu i w Dąbrowie, dotknięte zostały propagandą komunistyczną i utrzymywały ścisły kontakt z komitetem centralnym komunistycznej partji Polski, którego najwybitniejsi działacze, ze względu na bezpieczeństwo, przebywają stale w Niemczech.

Według zebranych informacyj, największe postępy poczyniła propaganda komunistyczna wśród pracowników kolejowych na odcinku Sosnowiec—Dąbrowa—Maczki.

Brzmiało to wszystko rewelacyjnie, ale przeszło bez większego wrażenia. Stało się to dlatego, że zainteresowanie opinji publicznej jest zwrócone obecnie w innym kierunku, a następnie nie bez znaczenia jest także stale zmniejszająca się jej wrażliwość na tego rodzaju zjawiska.

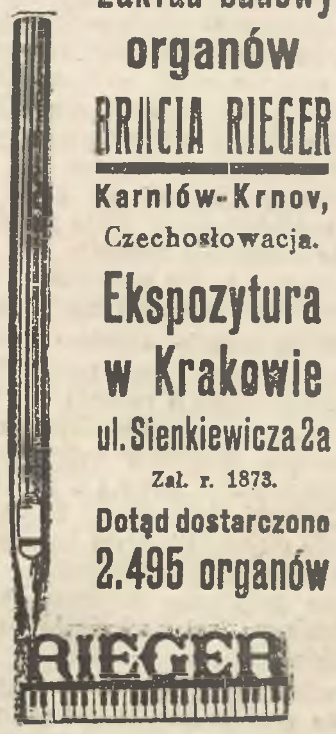
Tymczasem z najrozmaitszych względów sprawa ta zasługiwała na baczniejszą uwagę. Przedewszystkiem z tego powodu, że propaganda komunistyczna dotarła do takiego środowiska, w którem adeptów doktryny Lenina albo nie było wcale, albo byli bardzo nieliczni. Teraz zaś wśród aresztowanych w związku z wykryciem tej organizacji komunistycznej pracownicy kolejowi stanowią poważny procent.

Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której sprawa ta winna była wzbudzić większe zainteresowanie. Do tej pory byliśmy przyzwyczajeni, że komuniści rekrutują się przedewszystkiem z żydów. W danym wypadku widzimy zupełnie inny obraz: wśród aresztowanych niema ani jednego żyda.

A teraz trzeci bardzo charakterystyczny objaw. Jeszcze niedawno temu, bo zaledwie pół roku, Śląsk Górny uchodził za dzielnicę najmniej narażoną na skutki propagandy komunistycznej. Stwierdzali to z dumą wszyscy społeczni i polityczni działacze na Śląsku. Dziś pod tym względem sytuacja zmieniła się radykalnie. Nawet do wojska na Śląsku zaczęła docierać agitacja komunistyczna, o czem pisały obszernie niedawno dwa dzienniki: warszawski „Kurjer Poranny“ i katowicka „Polonja“.

Chociaż może nam kto uczynić zarzut, że poruszamy temat nieaktualny w tej chwili, uczyniliśmy to jednak z całą świadomością. Są sprawy, o których nie wolno zapominać nawet wtedy, gdy są inne, pozornie poważniejsze i bardziej palące.

A. D.

Znamię indywidualnej artystycznej twórczości
Zakład budowy organów
BRACIA RIEGER
Karnlów-Krnov, Czechosłowacja.
Ekspozytura w Krakowie
ul. Sienkiewicza 2a
Zał. r. 1873.
Dotąd dostarczono 2.495 organów


m. i. kilkaset w Polsce
jak Janów-Gieszowiec p/Katowicami 75 gł. 3 manuały, Łódź 60 gł., 3 man., Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin itd,
Organy RIEGERA słyną nie tylko w Polsce lecz na cały świat.

Proces 11-tu.

(Dwudziestytrzeci dzień rozpraw).

Zeznania świadków-rolników.

Warszawa, 20. 11. (Telef. wł.) W czasie dzisiejszej rozprawy w procesie b. więźniów brzeskich zeznania dotyczyły **stronnictw chłopskich, głównie Wyzwolenia.** Pierwszy zeznawał b. **poseł Nocznicki,** który stwierdził, że **stronnictwa kierowały się poszanowaniem prawa.**

Następnie zeznawali rozmaici **świadkowie-rolnicy** na okoliczność, że Bagiński na wiecu w Marszowicach **wzywał do uczestnictwa w kongresie,** a gdy ludzie mówili: **„Nie mamy pieniędzy, żeby jechać do Krakowa“** — odpowiedział: „A do Częstochowy to koleją jeździcie? **Weźcie kawał chleba w kieszeń, pałkę w rękę i idźcie piechotą“.**

Zeznawał następnie b. poseł i senator **Kalinowski,** który oświadczył, że w roku 1922 na Wileńszczyźnie panował entuzjazm dla Piłsudskiego, dziś zaś jest rozgoryczenie i oczekiwanie końca obecnych stosunków. Oskarżonemu Bagińskiemu wystawia Kalinowski świadectwo polityka ostrożnego.

Oskarżony Putek był w Sejmie, według świadka, **jednym z najlepszych znawców spraw samorządowych.** Pomiędzy nim a ministrem Składkowskim wywiązywały się często na tem tle **konflikty.**

Prok. Rauze pyta, czy były w Wyzwoleniu prądy rewolucyjne i przypomina **Wojewódzkiego i innych pięciu posłów,** którzy opuścili szeregi stronnictwa.

Świadek: Urzędowo mnie o tem nie wiadomo. Może coś tam w podziemiach robiono.

Prok. Rauze: A czy Wojewódzki nie służył Sowietom?

Świadek: Nie wiem. Nie stykałem się z nim.

Obr. Graliński: A czy Wojewódzki zanim wstąpił do Wyzwolenia nie był oficerem II-go Oddziału?

Świadek: Tak jest. Przypominam sobie.

Obrońca: A czy pamięta pan profesor, że lista nr. 22, lista Wojewódzkiego podczas wyborów w roku 1922 **reprezentowała marszałka Piłsudskiego?**

Świadek: Tak.

Obrońca: A ile mandatów on otrzymał?

Świadek: Ani jednego.

Obrońca: A kiedy Wojewódzki wystąpił z Wyzwolenia?

Świadek: Nigdy jego stosunek nie był zbyt bliski do Wyzwolenia. Wystąpił w roku 1924.

Obr. Honigwill: A czy świadek zna przejścia z szeregów komunistycznych do sanacji?

Świadek: Owszem. Pan Jastrzębski, były urzędnik Prezydjum Rady Ministrów.

Obrońca: Jakie zajmuje on obecnie stanowisko?

Świadek: Jest wiceministrem skarbu.

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

O czem piszą inni?...

Jeszcze jedna „silna ręka".

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika" donosi, iż koła sanacyjne są zdania, że

„nominacja pułk. Nakonieczników-Klukowskiego na wiceministra spraw wewnętrznych doprowadzi do bardziej energicznej polityki także w stosunku do ekscesów. Nakonieczników brał udział jako wojewoda w pacyfikacji Małopolski Wschodniej, a sanacja rekomenduje go jako silną rękę w aparacie administracyjnym".

Tego samego zdania jest „Czas" i inne organy sanacji.

Przyczyny kryzysu finansowego.

Prof. Stanisław Grabski zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim" nad przyczynami kryzysu gospodarczego świata... Wyraża przekonanie, że kryzys ten nie pochodzi z nadprodukcji.

„Czy naprawdę — pyta — istnieje dziś nadmiar jakichkolwiek dóbr, czy istnieje choćby nadmiar zboża, chleba, obuwia, ubrania? Toć miljony ludzi nie dojadają, chodzą źle odziane, nie mają niezbędnych sprzętów domowych, narzędzi.

Nie dlatego fabryki nie mogą zbyć swych produktów, że za wiele jest jakoby na rynku odnośnych towarów. Nie mogą ich one zbyć — bo nie wystarcza na zakupienie ich siła nabywcza społeczeństw".

Nie jest to zdanie całkiem słuszne. W pewnych krajach jest nadprodukcja dóbr. Słyszymy ciągle o paleniu lub topieniu zboża w Ameryce południowej, o projekcie opalania wagonów kolejowych w Brazylji brykietami z kawy i t. p. Ale ma rację p. Grabski twierdząc, że miljony mimo to „nie dojadają". Złym bowiem jest rozdział dóbr wyprodukowanych.

Właściwą przyczyną kryzysu, według prof. Grabskiego, jest spekulacja banków amerykańskich. One to — pisze —

„dla uruchomienia posiadanych przez się mas złota zaczęły natychmiast po wojnie finansować gwałtownie modernizację całego amerykańskiego, australijskiego, a częściowo i europejskiego, głównie niemieckiego przemysłu i rolnictwa. Zjawiły się liczne nowe wynalazki bardziej, niż dotychczas, mechanizujące produkcję. Przystąpiono do przerabiania całych dawniejszych urządzeń fabrycznych. Wzięto pod uprawę przy pomocy traktorów olbrzymie przestrzenie dziewiczej ziemi w Kanadzie, Argentynie, Brazylji i Australji. A gdy fabryki i fermy nie miały gotówki, potrzebnej na zakup nowych maszyn — mechanizowano je na kredyt. Zkolei zaś one oddawały grosistom również na kredyt zwiększoną swą, dzięki mechanizacji, produkcję. A grosiści, biorąc na kredyt towar, na kredyt go ofiarowywali kupcom detalicznym; ci zaś na kredyt znów sprzedawali go konsumentom".

„Konsumcja na kredyt" osiągnęła swą granicę. Nastąpił spadek siły nabywczej społeczeństwa. Katastrofa.

W poszukiwaniu prokuratora.

„Robotnik" pisze o zeznaniach p. Popiela (NPR) w procesie brzeskim. Postawiono mu — pisze —

„zarzuty hańbiące: oskarżono go o zrobienie majątku drogą nielegalną na dostawach dla armji; i ten człowiek, który młodość swoją poświęcił „ubóstwianiu" niejako idei armji polskiej, **szuka od lat daremnie właściwego prokuratora**, właściwego sędziego śledczego, właściwego sądu. Pomyślcie tylko: szuka od lat; i przeżył Brześć; i przeżywa proces brzeski; i nie może znaleźć sądu dla siebie, przed którymby się mógł wreszcie oczyścić; rzecz jasna, niema żadnego majątku; jest „goły" niczem mysz kościelna... Więc kiedy adw. Landau określał przed sądem położenie Karola Popiela, przeszedł poprzez salę sądową powiew tragedji ludzkiej ponad miarę wytrzymałości... A jednak Popiel wytrzymał... Twarde jest pokolenie przedwojenne...".

Byłażby to pogróżka ze strony żydów?

„Nowe Słowo", organ „narodowego żydostwa" w Polsce, polemizując z prasą chrześcijańską, dzieli żydów na twardych, których ta prasa — pisze — nazywa „złośliwymi", i na umiarkowanych, czyli „dobrotliwych". Oczywiście „Nowe Słowo" jest w obozie „złośliwych".

„Nawet ci żydzi, których „ostrożnej" taktyce należy w znacznym stopniu zawdzięczać i hołdowniczą rezolucję amerykańskiego Godd will komitetu dla min. Pierackiego i pochwałę francuskiej ligi dla zwalczania antysemityzmu dla „energicznej" (sic!) postawy p. rektora Łukasiewicza, — nawet ci „dobrotliwi" żydzi tracą już cierpliwość i krzyczą: „Już wreszcie czas!" **A więc to istotne hasło „złośliwych" żydów zaczyna na ulicy żydowskiej triumfować".**

Nigdyśmy nie mieli złudzeń co do tego, że cała „dobrotliwość" zasymilowanych żydów jest powierzchowną, i że takie „pogromy", jak ostatnie manifestacje studentów, zjednoczą całe żydostwo od „bundowców" poprzez syjonistów do ortodoksów. **Tylko co znaczy to: „już wreszcie czas"? Byłażby to pogróżka? Lecz, jaka?**

Cenne źródło.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dn. 19 listopada.

Byłoby jeszcze zawcześnie mówić o znaczeniu procesu jedenastu w życiu politycznem Polski i o jego wpływie na układ naszych stosunków wewnętrznych, ale jedno już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przebieg procesu, zeznania świadków, stanie się nieocenionem źródłem dla wszelkiego rodzaju badaczy i historyków, którzy teraz czy później studjować będą dzieje odrodzonego państwa polskiego w pierwszem jego dziesięcioleciu. Nie będą potrzebowali tracić czas na żmudne poszukiwania, szperać po archiwach, wystarczy im zajrzeć do aktów sądowych, do roczników pism z czasów procesu, żeby znaleźć cenny i wyczerpujący materjał dla skreślenia historji ubiegłego dziesięciolecia, ze specjalnem uwzględnieniem t. zw. ery sanacyjnej. Ileż, naprzykład, tego rodzaju materjału dostarczy dzień dzisiejszy, obfitujący w nowe sensacje, w nowe rewelacje!

Zeznawali dziś, jak wiadomo, trzej świadkowie obrony, z których każdy odgrywał, względnie odgrywa, wybitniejszą rolę w życiu publicznem Polski. Wszyscy trzej intelektualiści, niezatruci „partyjnictwem", umiejący patrzeć na rzeczy spokojnie i krytycznie. W zeznaniach ich nie wyczuwało się ani niechęci do rządzącego systemu ani też zbytniego entuzjazmu do polityki centrolewu i jego poszczególnych posunięć. Dlatego też wartość tych zeznań była wyjątkowo duża, a rezonans ich będzie z pewnością daleko silniejszy od głosu zeznań wielu innych świadków.

Pierwszy zeznawał p. Piotr Dunin Borkowski, b. wojewoda lwowski i poznański, uchodzący za znawcę stosunków w Małopolsce Wschodniej. Jego zeznania były decydującym ciosem dla tezy oskarżenia, że między akcją centrolewu a działalnością sabotażystów ukraińskich istniał przyczynowy związek. Zaprzeczył temu świadek stanowczo, jak również nigdy nie zauważył w działalności centrolewu najmniejszych tendencyj zamachowych. Zresztą, jak mówił świadek, w województwach lwowskim i poznańskiem, gdzie p. Dunin Borkowski urzędował w charakterze wojewody, centrolew miał charakter kadłubowy: w Małopolsce Wschodniej miała większe znaczenie tylko P. P. S. a na terenie Poznania i Wielkopolski N. P. R, i Piast.

Zeznania gen. Kukiela dotyczyły przedewszystkiem tajemniczych konferencyj, jakie rzekomo miały się odbywać w jego mieszkaniu. Był nawet jeden ze świadków oskarżenia, który twierdził, że tam właśnie układano listę nowego rządu. W świetle zeznań świadka, cała ta rzecz przedstawia się daleko skromniej. W mieszkaniu p. Kukiela raz tylko odbyła się rozmowa między p. Witosem a gen. W. Sikorskim, przyczem tematem tej rozmowy była sytuacja w kraju i kwestja wyborów. W działalności centrolewu nie umiał dopatrzeć się świadek jakiegoś czynnika jednolitego, kierującego nim dla pewnych określonych celów politycznych. Następnie świadek charakteryzował rolę gen. Sikorskiego w życiu politycznem i jego stosunek do wojska. W tej części zeznań gen. Kukiel przytoczył pewien epizod, który wywołał wielkie poruszenie na sali i był bardzo żywo przez wszystkich komentowany.

Prof. Kot mówił głównie o kongresie krakowskim. Nie przedstawiał się on mu zbyt groźnie, jak zresztą nikomu bezpośrednio po kongresie. Świadek zdawał sobie sprawę, że istniał wielki dystans między przemówieniami i wysuwanemi postulatami a możliwością ich realizacji. Przebieg kongresu był spokojny i nikt z pewnością wówczas nie myślał, ażeby mógł mieć takie konsekwencje.

Prawdopodobnie sprawa kongresu krakowskiego nieraz jeszcze będzie figurowała w zeznaniach świadków, ale wątpliwa jest rzeczą, żeby można było jeszcze co do niej dorzucił. Charakter, i zadania, i przebieg jego są już zupełnie wyświetlone. Był on wszystkiem: manifestacją, protestem, romantyzmem politycznym, ale nie tam z pewnością, za co go usiłowali przedstawić niektórzy świadkowie oskarżenia.

Chociaż kłócić się to będzie z chronologicznym porządkiem dzisiejszego posiedzenia, trzeba jeszcze wspomnieć o liście p. Cara, nadesłanym sądowi. P. Car przeczy stanowczo, jakoby, będąc ministrem sprawiedliwości, miał powiedzieć do prezesa sądu apelacyjnego w Toruniu, ś. p. Ruszczyńskiego: „Niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygać tej sprawy przeciwko rządowi, bo ja się z nimi policzę". Czytelnicy przypominają sobie, że mówił o tem w swych zeznaniach marsz. Trąmpczyński. List p. Cara ogłosiła dzisiejsza „Gazeta Polska". Prokurator postawił wniosek aby go dołączyć do aktów sprawy. Sprzeciwili się temu stanowczo obrońcy: Nowodworski, Landau i Berenson. Ten ostatni zwrócił uwagę, że p. Car nie jest w tej chwili osobą urzędową, a więc do sądu w formie urzędowej zwracać się nie może. Tego samego zdania był widocznie i sąd, bo wniosek prokuratora odrzucił.

A.

Bezrobocie we Francji i walka z niem.

I Francja, — kraj, któremu świat cały zazdrości olbrzymich bogactw, wielkich zapasów złota, świetnego stanu kapitalizacji i dobrobytu mas, — doświadczać zaczyna fatalnych skutków bezrobocia.

Kiedy jeszcze przed rokiem produkcja francuska pracowała bez zarzutu, dziś coraz częściej czyta się i słyszy się o zamykaniu fabryk i o powolnym, ale stale postępującym zastoju. Trudno zdać sobie sprawę z rozmiarów francuskiego bezrobocia. Brak jest dokładnej oficjalnej statystyki. Uwzględnia się w niej tylko bezrobotnych, którzy są obywatelami Francji. Przemilcza się zaś bezrobotnych, należących do innych państw, którzy — rzecz jasna — opuszczają Francję, o ile tylko znajdą środki potrzebne na podróż do ojczystego kraju. Niejedna już tego rodzaju fala naszych emigrantów francuskich wróciła do Polski. Nie wiadomo jednak bliżej, w jakim stopniu i w jakiej liczbie klęska bezrobocia ogarnęła obcych robotników we Francji. Dlatego trudno ustalić liczbę bezrobotnych w tym kraju i trudno zdać sobie sprawę z warunków życia gospodarczego we Francji.

Musi być jednak nie dobrze, a bezrobocie musi wzrastać stale, skoro prasa francuska, zwłaszcza paryska i parlament wiele tej klęsce poświęcają uwagi, a i w łonie rządu toczą się narady nad sposobami przeciwdziałania bezrobociu. Lęk przed jego następstwami wzmaga się jeszcze z powodu wieści — zresztą bardzo prawdopodobnych — o zamiarach wejścia na drogę protekcjonizmu przez rząd angielski. Gdyby się to stało, Francja utraciłaby angielski rynek zbytu dla pewnych swoich towarów, co oczywiście musiałoby wpłynąć jeszcze bardziej niekorzystnie na stan produkcji francuskiej.

Na razie jednak góruje w Paryżu kwestja: co lepsze, walka z bezrobociem, czy pomoc dla bezrobotnych?

Doświadczenie uzyskane po wojnie każe te dwa sposoby łączyć z sobą. Wtedy bowiem dopiero działanie jest celowe, gdy się z zasiłkami dla bezrobotnych, względnie innemi formami pomocy bezpośredniej złączy otwieranie nowych warsztatów pracy. Francuzi jednak wolą rzecz całą traktować zasadniczo, z punktu widzenia celowości. Stąd pochodzi pytanie: co lepsze?

Socjaliści oczywiście w państwowej pomocy dla bezrobotnych widzą najlepszy i jedyny sposób przeciwdziałania bezrobociu, a fundusze na ten cel znaleźć chcą przez redukcję budżetu wojskowego. Odpowiedział im jednak w Izbie deputowanych Laval, że Anglja i Niemcy nie dobrze wyszły na tej państwowej pomocy dla bezrobotnych. Obarczyła bowiem budżet wydatkami nad siły społeczeństwa i w konsekwencji przyczyniła się do pogłębienia, już i tak groźnego w tych krajach, kryzysu. Zdaje się przecież, że i socjaliści mają rację, replikując premjerowi: — a coby się stało z masami robotniczemi w Anglji i Niemczech, gdyby im państwo było odmówiło pomocy?

Dyskusja ta stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że walka z bezrobociem, jeśli ma być celową i jeśli ma dać realne rezultaty, musi iść równocześnie w dwóch kierunkach: bezpośredniej pomocy państwa i społeczeństwa dla bezrobotnych i tworzenia nowych warsztatów pracy. Pomoc państwa jest nakazem sprawiedliwości społecznej, nad której wykonaniem czuwać winno państwo, jak to podnosi Pius XI. w swoim liście z dnia 2 października, — tworzenie zaś nowych warsztatów pracy jest postulatem rozsądku.

Zrozumiano to we Francji. W ostatnich dniach coraz mniej już jest dyskusyj na temat potrzeby pomocy państwa dla bezrobotnych, a coraz częściej padają rady, jak wzmóc liczbę pracujących.

Z ostatnich wiadomości prasowych wynika, że rząd p. Lavala nosi się z wielkim planem inwestycyjnym. Plan ten mający mieć do dyspozycji około 5 miljardów franków, pozwoliłby w razie realizacji znaleźć pracę dla 100 tys. robotników. Są jednak głosy, które zwracają uwagę na techniczne trudności, złączone z jego wykonaniem. Trzebaby przesiedlać całe falangi robotników z jednego departamentu do drugiego; toby zaś mogło wprowadzić duże zamieszanie i cały plan uczynić niewykonalnym.

Oto są trudności, które są nam w Polsce dobrze znane, a w które dopiero wkracza Francja.

W. Z.

Członek U. O. W., który się przyznał.

Członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, aresztowani pod zarzutem zamachu, zazwyczaj wypierają się winy i twierdzą, że nienależą do żadnej antypaństwowej organizacji. Jeśli przyznali się w śledztwie, to na rozprawie odwołują zeznania twierdząc, że zostały wymuszono „biciem", że nie rozumieli o co, ich pytano itp. Tak bronili się w ubiegłym roku Ukraińcy, oskarżeni o zamachy bombowe na Targach Wschodnich. W kończącym się procesie o napad pod Bóbrką, oskarżeni też wypierają się i próbują bezskutecznie wykazać swe alibi.

Rzadki wypadek, że członek U. O. W. przyznaje się otwarcie do winy, zdarzył się przedwczoraj we Lwowie. Przed sądem przysięgłych stanął Iwan Mycyk, 19-letni absolwent gimn. ruskiego we Lwowie, który w dniu 16 czerwca bieżącego roku zastrzelił we Lwowie na ulicy Grodzickich Eugenjusza Bereźnickiego rzekomego „konfidenta" policji.

Historja tej zbrodni rzuca smutne światło na robotę U. O. W. Mycyk został wciągnięty do U. O. W. jeszcze w gimnazjum. „Prowidnyk" (czyli przewodnik „piątki") wezwał go raz do siebie i oświadczył, że musi zabić pewnego prowokatora. Potem zaprowadził go przed gmach Małego Seminarjum i wskazał mu Bereźnickiego, ucznia 8 kl. gimnazjum ruskiego. W kilka dni później Mycyk dał do swej ofiary dwa strzały rewolwerowe. Bereźnicki trafiony w serce wyzionął ducha.

Wobec tego, że na rozprawie oskarżony przyznał się w zupełności do winy, rozprawa trwała krótko. Przysięgli potwierdzili 11 głosami pytanie w kierunku zdrady głównej i skrytobójczego morderstwa. „Żołnierz ukraiński", jak go określił obrońca, został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ileż zbrodni już nietylko ze stanowiska kodeksu karnego, lecz także etyki — popełnia U. O. W., jeśli w tej organizacji możliwem jest, że gimnazjalista chwyta rewolwer i morduje drugiego studenta, zupełnie nie badając sprawy.

Druga uwaga, jaka się nasuwa, to ta, że wykonawcami zamachów są przeważnie ludzie młodzi, działający z ideowych pobudek. Przykrem i niepokojącem jest, że właśnie młodzież ukraińska tylu dostarcza U. O. W. spiskowców i zamachowców.

Prusy wschodnie — państwem niepodległem.

Genewska **„Revue des Nationalites"** publikuje w listopadowym numerze charakterystyczny głos niejakiego barona von Gavl-Gailiusa, który podaje się za rodowitego prusaka, pochodzącego ze staro-pruskiej rodziny arystokratycznej. W artykule swym p. Gailius, omawiając problem Prus Wschodnich, protestuje jako staro-prusak przeciw koncepcjom pewnego publicysty francuskiego (pseud. „Homme de Versailles"), który proponował podzielić Prusy Wschodnie pomiędzy Polskę i Litwę.

„Ponieważ duża część tubylczej ludności Prus Wschodnich — pisze p. Gailius — wywodzi się z tego samego pnia, co Litwini i Łotysze, przeto pociągają ją raczej te dwa narody pokrewne. Nie oznacza to jednak, że Prusy Wschodnie chciałyby się rzucić w ramiona Litwy lub Łotwy. Ideałem Prus byłoby natomiast **zostanie państwem niepodległem"**... Sądzę — pisze dalej p. Gailius — że koloniści niemieccy nie mają nic do powiedzenia: dziś są tu, jutro będą w Salzburgu lub gdzieindziej. Jeśli Prusy Wschodnie wyludniają się, to zjawisko to zawdzięczać należy właśnie kolonistom niemieckim, którzy, nie będąc związani z naszym krajem więzami odwiecznemi, nie kochają go tak, jak my i łatwo powracają do Niemiec. Jeśli kraj nasz oswobodzi się wreszcie z pod opieki Berlina, wówczas sprzymierzy się raczej z krajami tej samej rasy, jak Litwa i Łotwa, aby stworzyć Konfederację Bałtycką".

Naturalnie do głosów takich nie można przywiązywać wielkiego znaczenia. Każde wybory wykazują, że Prusy Wschodnie są twierdzą nacjonalizmu pruskiego, który myśli o odebraniu Litwie Kłajpedy, a nie o zgodzie z nią.

Anglicy przestają być wyspiarzami.

Gwałtowne i raptowne przemiany w polityce angielskiej i układzie partyj angielskich, są odbiciem głębszych przemian, które spowodował w życiu wyspiarzy długotrwający kryzys, nie mający sobie równego w historji W. Brytanji. **Punktem kulminacyjnym kryzysu był bunt marynarzy we flocie wojennej i odstąpienie od parytetu złota;** załamanie się dwóch granitowych filarów, na których opierała się i fundowała duma i odrębność wyspiarska Anglików.

Psychologiczną stronę przełomu kryzysowe go zaobserwował i ujął w bardzo ciekawym szkicu znany publicysta niemiecki, Karol Silex. Po dłuższym pobycie w Anglji stwierdził on, że w charakterze Anglików następuje zasadnicza zmiana: **John Bull przestaje być wyspiarzem, staje się podobnym do europejczyka z kontynentu.**

Jakim był John Bull, t. j. synteza przeciętnego Anglika? — zadaje pytanie Silex. Anglik przeciętny, to człowiek zadowolony z siebie, bezpretensjonalny, przyjaciel zwierząt, zadowolony ze swej ojczyzny, która jest najpotężniejsza na świecie, uznający dowcip i nie obrażający się o dowcip, nieco flegmatyczny i nieskończenie uczciwy. Typowy Anglik nie interesuje się polityką, ale politykami, osobą polityka. W polityce nie interesują Anglika cele materjalne, tak samo, jak i w sporcie, który jest przyjemnem spędzeniem czasu. W sumie — przeciętny Anglik, ów typowy wyspiarz, tem się różnił od europejczyka z kontynentu, że **nie brał życia i walki o byt na serjo, żył wygodnie, uprawiał fair play, pozwalał sobie na luksus dżentelmeństwa,** bo go stać było na to, spędzał dzień jak rentjer, był miły, uprzejmy, towarzyski, uczciwy, bo nie zmuszały go do czego innego warunki życia i pracy.

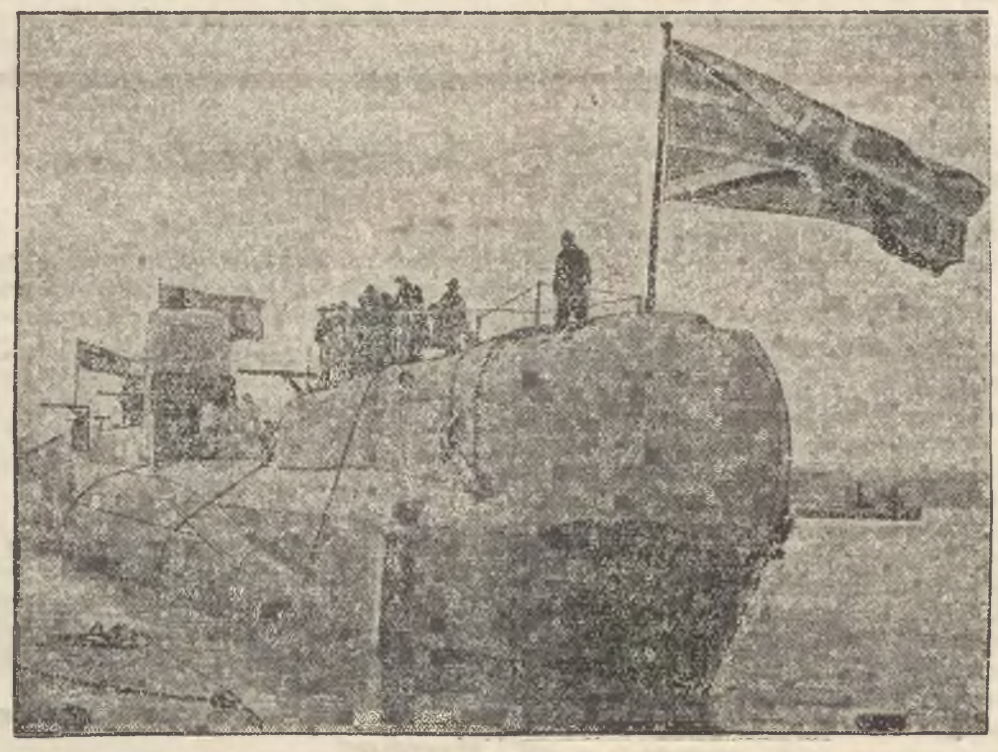
„Anglicy nie znali dotychczas woli do zwycięstwa. Było to przywilejem silnych, którzy mogą sobie pozwolić na przyglądanie się życiu jako grze. Dzisiaj ta psychologja ulega zasadniczej przemianie, w życiu przeciętnego Anglika, t. zn. w życiu szerokich mas zaczyna przeważać tendencja do ujmowania go na serjo, jako walki o byt, o zwycięstwo“.

„It is a pity! — żal tego, co odchodzi“, — mówią sami Anglicy. Nic dziwnego, Anglik żył dotąd na stopie, o jakiej nie mógł marzyć nawet jego kolega z kontynentu. Dotychczas Anglik nie przykładał do siebie tej miary, jaką stosują w życiu i w walce o byt inne narody mniej uprzywilejowane. Twarde rysy charakteru, jakie wyciskają nakazy ciężkiej walki o byt, nie były dotychczas znane wyspiarzom. Brak tych cech czynił Anglików sympatycznymi w porównaniu np. z Niemcami, których obowiązkowość i rygoryzm, ujęte w ramy militaryzmu, przekształciły wobec warunków walki o byt w najmniej sympatyczny typ na kontynencie“.

„Zagrożona dzisiaj supremacja Anglji, pojawienie się hasła „najprzód bezpieczeństwo“, zmusza wyspiarza do wyzbycia się dotychczasowej psychologji członka narodu bogatego, nie dbającego o jutro. Anglik porzuca już swoje zwyczaje „improwizacji“ w polityce i pogardy dla logiki, którą tak wysławiał Chamberlain. **Zaczyna też chwalić korzyści zmysłu „organizacji“,** który tyle szkód wyrządził np. Niemcom. Życie w Anglji przestaje być terenem fair play między gentlemanami, a zaczyna się przeobrażać w arenę, na której rozgrywać się będzie brutalna walka o byt profesjonalistów“.

E. E.

Nową olbrzymią łódź podwodną



otrzymała w tych dniach marynarka angielska. Łódź tę widzimy w chwili spuszczania jej na wodę.

Na ziemiach Rzplitej

40-lecie Związku „Zgoda“ w Jaśle.

Z Jasła piszą nam:

Związek mieszczański „Zgoda“ obchodził 15 bm. 40-letni jubileusz swego istnienia.

W niedzielę po nabożeństwie urządzono uroczystą akademję w sali Sokoła przepełnionej po brzegi publicznością. Na akademję złożyło się: zagajenie wygłoszone przez prezesa Związku p. Leżonia, orkiestra Harmonji Kolejowej, śpiewy solowe p. Wiklickiego, artysty-śpiewaka, wykład o rozwoju mieszczaństwa w Polsce p. prof. Kasprzaka, deklamacja p. Mostrań skiej nauczycielki, oraz produkcje chóru Tow. Śpiew. „Echo“. Uroczystość zakończono bardzo skromnym obiadem.

Związek mieszczański „Zgoda“ powstał z „Czytelni mieszczańskiej“, założonej w roku 1890 przez mieszczaństwo tutejsze za inicjatywą ś. p. Burszewicza i innych współpracowników, z których jeszcze 4 dotąd żyje. Z czasem czytelnia przybrała nazwę „Zgoda“ a po wojnie „Związek mieszczański Zgoda“. Cel Związku **jest oświatowo-rozrywkowy.**

Pierwsze zadanie spełnia przez prenumerowanie czasopism, oraz wzorowo prowadzoną (przez p. Lasockiego) bibljotekę, liczącą obecnie 2500 dzieł doborowych — drugie przez zebrania towarzyskie, zabawy karnawałowe, wycieczki festyny letnie przedstawienia sceniczne. Związek mieszczański „Zgoda“ tułał się i tuła dotąd po obcych lokalach, mniej lub więcej niewygodnych, ale w ciągu tej tułaczki myśl ciągle o własnym dachu nad głową — a my śli skutecznie, to też dzięki energicznym i praktycznym zabiegom pana Jana Leżonia, długoletniego swego prezesa oraz zgodnie współpracującego z nim wydziału posiada już parcelę budowlaną, przy głównej ulicy, oraz mała gotówkę, i te silną nadzieję, że za jakie trzy lata poświęci kamień węgielny pod własny budynek. „Zgodn'arz“.

Zjazd prawosławnych w Łucku.

W dniu 19 b. m. odbyło się w Łucku w „Rydnej Chacie“ organizacyjne zebranie towarzystwa przyjaciół prawosławnej oświaty i obrony tradycyjnej wiary prawosławnej im. metropolity Piotra Mohyły. W zebraniu wzięło udział około **200 delegatów ludności prawosławnej z całej Polski, oraz 60 duchownych prawosławnych.** Na zjazd przybyli metropolita prawosławny Djonizy, oraz arcybiskup grodzieńsko-nowogródzki, Aleksy. Zebrani stwierdzili, że prawosławie jest wiarą narodu ukraińskiego i problem prawosławia ściśle się wiąże ze sprawą narodu ukraińskiego. Po odczytaniu statutu towarzystwa, przystąpiono do wyboru zarządu, poczem zebrani postanowili jednomyślnie wysłać depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzplitej. Depesza utrzymana jest w tonie głębokiej lojalności społeczeństwa prawosławnego do państwa polskiego. Na tem zakończono organizacyjne zebranie towarzystwa im. metropolity Piotra Mohyły, co stanowi otwarcie nowej karty w dziejach prawosławia w Polsce.

Przemytnictwo na granicy niemieckiej.

Śląska straż graniczna w październiku b. r. **zatrzymała 328 osoby za nielegalne przekroczenie granicy,** w tem 250 osób z towarem, przemyconym z Niemiec do Polski. Wartość skonfiskowanego towaru wynosi zgórą **112.000 zł.** Wśród przemyconych towarów największą pozycję stanowią **wyroby tytoniowe.** W jednym wypadku zatrzymano samochód. W szeregu wypadkach użyto przy ściganiu przemytników broni, przyczem jedna osoba została zabita, a 6 ranionych.

Ponadto śląska straż graniczna, przeprowadzając kontrolę ksiąg, **zakwestjonowała rachunki kupieckie na sumę blisko 350.000 zł.,** od których nie uiszczono opłaty stemplowej.

———o———

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO. Onegdaj po południu wylądował przymusowo na polach krechowieckich koło Żółkwi samolot wojskowy, lecący z Dęblina do Lwowa. Samolot doznał poważnych uszkodzeń, złamania śmigła i obu skrzydeł. Pilot plutonowy Jasiński i mechanik plutonowy Stanko, wyszli z katastrofy bez szwanku.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW. Niedawno donosiliśmy o kradzieży w kościele na Chojnach, a poprzednio policja zaalarmowana była świętokradztwem w Rudzie Pabjanickiej. Obecnie sprawcy tej kradzieży zostali schwytani. **Znaleziono przy nich łomy, oraz skradzione przedmioty.** Charakterystyczne jest, że na czele tej szajki świętokradców stoi komunista, karany już półtorarocznem więzieniem za agitację wyborczą.

„ZRZESZENIE STENOGRAFÓW PRAKTYKÓW I NAUCZYCIELI STENOGRAFJI“, powstało ostatnio w Warszawie. Celem tego towarzystwa jest skupienie ruchu stenograficznego w Polsce, propaganda wartości stenografji w społeczeństwie i zorganizowanie pracujących w tej dziedzinie praktyków i nauczycieli. Po zalegalizowaniu statutu, prezesem wybrano Zd. Zielińskiego.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W GRODNIE. Władze bezpieczeństwa dokonały ostatnio likwidacji organizacji komunistycznej na terenie powiatu grodzieńskiego. Ogółem **aresztowano 20 osób,** wśród nich kierowników ruchu wywrotowego. Podczas rewizji, przeprowadzonej u aresztowanych, znaleziono wiele materjału obciążającego w postaci ulotek propagandowych, oraz okólników partji komunistycznej.

ZNISZCZENIE PAMIĄTKOWEGO KRZYŻA. W miejscowości Prążna w powiecie rybnickim nieznani sprawcy zniszczyli krzyż pamiątkowy, postawiony w 1921 roku na pamiątkę przemarszu oddziałów powstańców śląskich. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców.

15-LETNI CHŁOPIEC ZABÓJCĄ. W folwarku Szylany, gminy kobylnickiej, został zastrzelony rządca tego folwarku Rutkawski. Sprawcą jest syn właściciela 15 letni M. Antoniewicz.

Od pewnego czasu Rutkowski rozpuszczał w okolicy plotki uwłaczające czci Antoniewiczowej. Chłopiec stanął w obronie matki i w czasie sprzeczki zabił Rutkowskiego.

PRÓBA UCIECZKI ZBRODNIARZA. We czwartek w południe dwu policjantów odprowadzało z aresztu urzędu śledczego w Warszawie do więzienia na Pawiaku Tadeusza Duńczyka, sprawcę zbrodniczego napadu na p. Libermanową.

Duńczyk oddany już jest pod sąd doraźny. Gdy konwojenci znaleźli się na ulicy Bielańskiej, przy zbiegu ul. Długiej, Duńczyk rzucił się do ucieczki. Zbrodniarz z okutemi rękoma, **wpadł do bramy pasażu Simonsa, zamierzając** umknąć drugą bramą. Policjanci pochwycili go dopiero u wylotu Długiej. Próba ucieczki nie **powiodła się.**

Z całego świata.

Kto opiekuje się marjawitami.

Jeden z duchownych marjawickich, „brat“ Filip, opisuje w organie płockim tej sekty wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych. Na ziemi amerykańskiej **zaopiekowali się marjawitami członkowie lóż masońskich.**

„O godz. 10 wyjechaliśmy do Waszyngtonu samochodem hotelarza Parkera. W Waszyngtonie zatrzymaliśmy się w hotelu, żeby się ogarnąć przed audjencją. Przyszedł kongresman Free, ten co się o nas wystarał. Odznakę masońską miał również, ale niższego stopnia, niż Parker“.

Dzięki zabiegom kongresmana, duchowni marjawiccy byli przyjęci na kilkuminutowej audjencji u prezydenta Hoovera, podczas której, jak opisuje „brat“ Filip, prezydent cały czas śmiał się i mówił dowcipy. (KAP.).

———o———

PROCES KANONIZACYJNY BŁ. DON BOSCO. Proces kanonizacyjny bł. Don Bosco wykazuje wielkie postępy. Z pośród licznych wypadków uzdrowień za wstawiennictwem bł. Don Bosco, których nauka nie jest w stanie wytłumaczyć w sposób naturalny, zostały wybrane dwa z których jeden wydarzył się **w Innsbrucku, a drugi w Rimini. (KAP).**

Przed ważną nominacją w wychodźtwie polskiem we Francji.

Pod tytułem powyższym organ Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu „Polak we Francji“ tak pisze:

„Niedawno opuścił Francję dotychczasowy naczelny instruktor oświatowy p. Zapolski. Władze nasze zrozumiały, że tylko jakieś nieporozumienie mogło było spowodować, że p. Zapolski został mianowany kierownikiem spraw szkolnych i nauczycielskich na emigracji. Wskazywaliśmy już na szkody, **jakie były instruktor oświatowy spowodował na terenie emigracyjnym,** wnosząc do programu swej działalności laicyzację szkoły... Oczekujemy nominacji nowego kierownika spraw oświatowych obojętnie, jak będzie brzmiała jego urzędowa nazwa i w jakie formy ujmie się organizację szkolnictwa na najbliższą przyszłość. Nie wątpimy jednak, **że następca niefortunnego instruktora weźmie pod rozwagę wszystkie ujemne skutki,** jakie wywołała zaledwie jednoroczna działalność p. inspektora i że wejdzie na drogę lojalności wobec społeczeństwa wychodźczego, które ma prawo się tego domagać od niego. Nie powinny bez echa przebrzmieć żale wielu z nauczycieli, który zanosili skargi na gwałty popełniane na ich sumieniu, przez wtłaczanie ich przymusowe w szeregi organizacyj, od których duchowo stoją b. daleko, i przez wprowadzanie programu laicyzacji szkoły“.

Powyższe uwagi są b. słuszne. Żywimy również nadzieję, że przyszły instruktor nie będzie rozbijaczem wychodźtwa. (KAP.).

Proces Sklarków ujawnia skandale w magistracie Berlina.

Toczący się od kilku tygodni proces Sklarków przed sądem berlińskim obfitował ostatnio w niezwykle ciekawe momenty. W związku z przesłuchaniem b. burmistrza m. Berlina Boes sa **doszło do burzliwego incydentu,** gdyż jeden z obrońców braci Sklarków oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy na okoliczność, że zarówno nadburmistrz miasta jak i wyżsi urzędnicy magistratu pili szampana na balu prasowym przy jednym stole z Sklarkami i że stykali się z nimi na gruncie towarzyskim. Oskarżony Leon Sklarek powtórzył głośno zarzucał dyrektorowi Berlińskiego Banku Komunalnego Hofmanowi, że **wyzyskiwał on jego zależność od magistratu dla wymuszenia na nim łapówek.**

———o———

PRZEDHISTORYCZNE CMENTARZYSKO W SZWECJI. Odkryto ostatnio w pobliżu Stockholmu **cmentarzysko z epoki poprzedzającej czasy Wikingów.** Niezwykła symetrja rozmieszczenia grobów, oraz nadzwyczaj staranne ich wykonanie, świadczą o wysokim poziomie rękodzielnictwa w owych czasach. Popioły zmarłych, przechowywane w puszkach z kory drzewnej, przetrwały zgórą tysiąc lat. Skrzynki z popiołami leżały w rowie, wykopanym w ształcie koła, a głębokim na dwie stopy. Groby te przysypane były warstwą piasku ubitego na kamień nieznaną dzisiaj metodą, — piasek pokrywała warstwa ziemi, oraz warstwa żwiru, na wierzchu zaś poukładano wielkie głazy polne.

BUNT WIĘŹNIÓW W JEROZOLIMIE. W jednym z więzień jerozolimskich wybuchły poważne rozruchy. **Część więźniów politycznych ubezwładniła straż więzienną i usiłowała zbiec.** Doszło do zaciętej walki, w czasie której 12 strażników więziennych i 13 więźniów odniosło ciężkie obrażenia.

WYGWIZDALI SUROWEGO PROFESORA W uniwersytecie w Insbruku podczas wykładu prof. Henze na wydziale medycznym studenci wygwizdali profesora, uniemożliwiając mu dalsze przemówienie. **Był to studencki odwet za surowy egzamin,** przy którym prof. Henze „spalił“ bardzo wielu studentów.

NAJWIĘKSZY MOST W EUROPIE. Rozpoczęto ostatnio budowę najdłuższego mostu w Europie. Most ten, rozpięty nad zatoką Tranneberg, połączy **dwie dzielnice Stockholmu.** Będzie on miał 80 stóp wysokości, 90 stóp szerokości a rozpiętość przęseł równać się będzie 181 metrom. Zakończenie budowy spodziewane jest w 1933 roku, koszta zaś wynoszą około 5 miljonów koron. Nowością niespotykaną dotychczas będzie wygląd mostu, ponieważ **będzie on pomalowany w barwach imitujących marmur.**

CZY WIECIE, ŻE.. Elektryfikacja gmin w Czechosłowacji wynosi 54 procent t. zn. zelektryfikowanych jest obecnie 8338 gmin na ogólną ilość 15.423. — **Jedna ostryga rozmnażając się** daje życie 1.200.000 ostryg, dla pomieszczenia których potrzeba około 1000 beczek. — W Pradze czeskiej **obowiązuje przy chodzeniu kierunek na lewo,** a za niestosowanie się do tego przepisu przechodnie płacą 10 koron. — W Los Angeles znajdują się na ulicach w lecie automaty, z których za wrzuceniem 15 centów **wypada cegiełka lodu sztucznego w opakowaniu nieprzemakalnem.** — Największy **inkubator dla kurcząt,** który znajduje się w Kalifornji (U. S. A.), może pomieścić od razu 1.846.000 jaj.

Teatr, kino, sztuka.

„Teatr musi ustosunkować się do publiczności jak do klijenteli“.

Dyrektor teatru w Bratysławie (Czechosłowacja), Józef Jarno, udzielił wywiadu jednemu z pism praskich na najżywotniejszy i najboleśniejszy zarazem temat, dotyczący teatru: kryzys frekwencji.

Dyrektor Jarno ma swój indywidualny pogląd na tę kwestję, pogląd zaprawiony sui generis amerykanizmem. Twierdzi on, że podstawą stosunku teatru, jako dyrekcji do publiczności powinna być dobrze zrozumiana chęć **obsłużenia swego klijenta**, tak, jak to się dzieje w wielkich magazynach stolic światowych. W wywodach swoich dyr. Jarno opiera się na doświadczeniu własnem w teatrze, którego jest kierownikiem; teatr w Bratysławie cieszy się dużem powodzeniem, wykazuje stałą normę frekwencji dzięki polityce dyrekcji zarówno w wyborze sztuk, jak i w stosowaniu cen i podziale miejsc na widowni.

Oto, jak brzmią poglądy p. Jarno:

„Dla przełamania kryzysu w teatrze nie wystarcza t. zw. inscenizacja „modernistyczna“. Trzeba wyjść poza te szranki, należy przyjść do publiczności, tak, jak wielkie organizacje sprzedaży masowej przychodzą do klijenteli: wzbudzają jej zainteresowanie, apelując drogą reklamy do poczucia własnego interesu, korzyści, satysfakcji. Teatr musi wkroczyć na drogę analogiczną, posiłkując się metodą podobną. **Jeśli publiczność nie przychodzi do teatru, teatr powinien przyjść do publiczności.** Różne drogi i sposoby prowadzą do tego celu. Byłem w berlińskim teatrze ludowym. Miałem bilet do pierwszego rzędu na balkonie. Gdy pokazałem bilet kontrolerowi, odebrał mi go i wymienił na bilet do krzeseł. Taktyka nader racjonalna i słuszna: zapełniony parter i loże decydują o wrażeniu, jakie robi sala teatralna na widzu i na aktorach. Przykład ten jest jednem z ogniw w łańcuchu środków, jakie należy stosować dla zjednania sobie publiczności. **Polityka niskich cen, ułatwień przy nabywaniu biletów, abonamentów etc. etc.** wszystko to odgrywa dużą rolę. Życie biegnie dzisiaj innym nurtem, niż przed wojną i teatr musi przystosować się do życia we wszystkiem“.

Or.

Z kin krakowskich.

Brak oryginalniejszych scenarjuszy filmowych, oraz ich drożyzna, zmuszają coraz częściej, zwłaszcza mniejsze wytwórnie amerykańskie, do udźwiękowiania lepszych obrazów z okresu filmu niemego. Jednym z takich „dźwiękowców“ jest wyświetlany właśnie w „Bagateli“ dobry dramat psychologiczny p. t. „Łódź podwodna S. 44“, rozgrywający się w znacznej części na morzu, pomiędzy dwoma marynarzami, złączonymi węzłem przyjaźni. Film ten w wersji niemej omawialiśmy w lecie 1929 r. na łamach „Głosu Narodu“. Przypominamy więc tylko, że oparty jest na zwartym i tematycznie konsekwentnym scenarjuszu, którego walor polega na tem, iż charaktery bohaterów dramatu rozwijają się i tłumaczą dzięki faktom, czynom i przeżyciom, a nie są zgóry nakreślone psychicznie. Reżyserskie ujęcie Fr. R. Capra — jasne i realistyczne, o mocnym wyrazie artystycznym. Szczególnie silne wrażenie wywierają sceny zatopienia łodzi podwodnej i tragedja bliskiej obłędu załogi, uwięzionej na dnie oceanu. Dobraną parę marynarzy tworzą: Jack Holt i Ralph Graves, przy których niemałą rolę odgrywa demoniczna Dorota Revier, którą niedawno oglądaliśmy w filmie D. Fairbanksa p. t. „Żelazna maska“, w roli przewrotnej milady Winter.

Arten.

Od niedzieli 15 listopada b. r. W Kinoteatrze „ŚWIT“

Najdoskonalszy film obecnego sezonu p. t.

JEGO NAJWIĘKSZA OFIARA

film produkcji japońskiej, wytwórni „SHOCHIKU KINEMA“ w Tokio

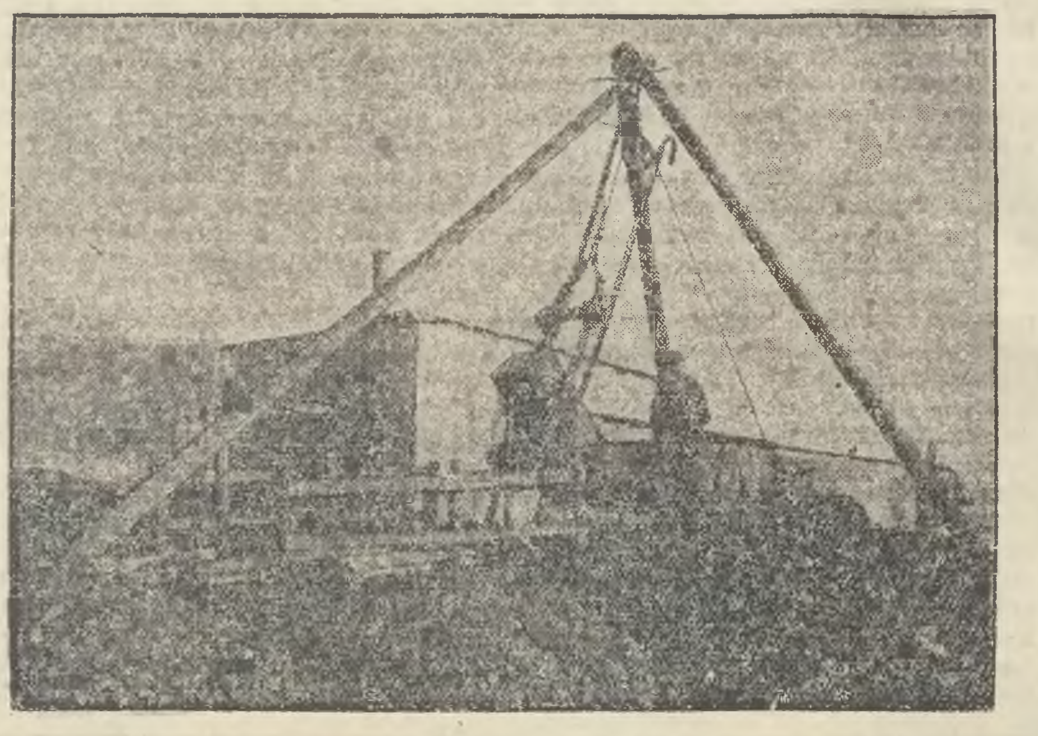
W głównych rolach:

YAKICHI IWATA i KINNYO TANAKA

Koncertowa gra artystów! Film ten jest koroną produkcji filmu niemego

Początek przedstawień w dnie powsz. o g. 5 — 7 — 9, w niedzielę o godz. 3 — 5 — 7 — 9.

Najmniejsza kopalnia na świecie.



Jest to bardzo stara kopalnia obejmująca 100 m. kwadratowych powierzchni, z której mieszkańcy okoliczni w nader prymitywny sposób wybierają węgiel na swe potrzeby. Nad sztolnią niema budynku a są tylko trzy słupy w klin, u których spójni znajduje się winda. Kopalnia jest głęboka na 70 metrów i może w niej pracować 7 górników.

Wielka podaż i brak amatorów na dzieła sztuki w stolicy.

Warszawskie przedsiębiorstwa, trudniące się handlem antykami, obrazami, starą porcelaną itp. dziełami sztuki, skarżą się, na trwającą już od kilku miesięcy, **silną podaż** wartościowych dzieł sztuki ze strony arystokracji, ziemiaństwa i przemysłowców, **przy równoczesnym braku nabywców**. Sytuacja w tej dziedzinie doznała takiego pogorszenia, że dzisiaj żaden z handlów nie kupuje nic na własny rachunek, przyjmując do komisowej sprzedaży tylko wysokowartościowe dzieła. Ale i na te niema amatorów, **mimo że ceny spadły o 50, a nawet i więcej procent**. Krytyczną sytuację powiększa fakt, że w obecnej chwili **wysprzedają w stolicy kilka cennych zbiorów prywatnych**. W związku z tem sfery zainteresowane przepowiadają, **że jeżeli obecna sytuacja potrwa dłużej to zbiory prywatne będą należały do przeszłości.**

Rzeczy ciekawe.

CIEKAWE ZJAWISKO.

Jezioro Capena, niedawno powstało pod Leprignano i starannie obserwowane przez wulkanologów, w ciągu ostatnich dni przejawiło cały szereg niezmiernie ciekawych objawów. Mianowicie kilkakrotnie i bardzo gwałtownie osuszyło się dno, poczem woda ponownie **powróciła do swego łożyska**, podczas gdy w podziemiach jeziora rozlegały się głuche huki. Prowizoryczne sejsmografy w Leprignano zarejestrowały szereg lekkich wstrząśnień ziemi o harakterze lokalnym. Zauważono, że **przed każdem zniknięciem wody ukazuje się nad powierzchnią gęsta mgła**, która powoli rzednie, aby powstać ponownie przy wypełnianiu się jeziora. Rzymianie urządzają wycieczki do jeziora Capena, aby obserwować tajemnicze znikanie wody.

Humor

Ideał. — Rzeźnik zwiedza muzeum przyrodnicze i zatrzymuje się przed kośćcem mamuta.

— Jak babcię kocham — mówił olśniony — takie kości żeby mieć na dokładkę...

Własności pierwiastku renjum.

Angielski uczony Moseley, który zginął młodo w czasie wojny światowej (urodzony w r. 1887, zginął w r. 1915), **udowodnił w r. 1913 możliwość istnienia na ziemi 92 pierwiastków. W tym czasie nie znano jeszcze 6 pierwiastków.** Do roku 1925 wykryto trzy dalsze pierwiastki: **masurjum, renjum i hafnjum.** Pierwiastki te występują na ziemi w drobnych ilościach i temu m. in. należy przypisać ich różne wykrycie. Pierwiastki wymienione, podobnie jak rad, są bardzo drogie. W roku 1928 cena grama renjum wynosiła około 90.000 zł. (gram daru kosztuje około 700.000 zł.).

Ostatnio jednak cena renjum **kolosalnie spadła** dzięki temu, że szczęśliwym przypadkiem udało się chemikowi niemieckiemu Feitowi opracować sposób **taniego otrzymywania tego pierwiastka**. Cena grama renjum wynosi obecnie 25 zł., jest więc dostatecznie niska, by renjum można było stosować do celów technicznych.

Renjum ma **podobne własności, jak osm i tantal**, pierwiastki metaliczne, których używa się na druciki do lamp elektrycznych. Próby ustaliły, że i renjum można użyć do żarówek, posiada bowiem wysoki punkt topliwości (około 3250 stopni C.) i zajmuje po wolframie, najtrudniej topliwym metalu (punkt topliwości około 3500 stopni C.), drugie miejsce. Metal renjum jest dość miękki i ciągliwy. Jego opór elektryczny jest **prawie czterokrotnie większy, niż wolframu i o 30 proc. większy od oporu tantalu**, metalu również używanego na druciki do żarówek elektrycznych. Ciężar właściwy renjum, to znaczy ciężar jednego cm. sześciennego, wynosi 20.5 gr., **a więc jest bardzo wysoki**. Stwierdzono ponadto, że renjum można używać jako pośrednika, **ułatwiającego niektóre reakcje chemiczne** (katalizator). Renjum ułatwia mianowicie **reakcję miedzy tlenkiem wegla a wodorem. Reakcje te mają duże znaczenie przy otrzymywaniu syntetycznej benzyny.**

Sport.

Ł. K. S. — Cracovia.

Tegoroczny sezon piłki nożnej jest już na ukończeniu, a ostatnim jego wyrazem będą zawody ligowe Cracovii z Ł. K. S-em z Łodzi w niedzielę dnia 22 listopada br. Łodzianie znajdują się obecnie w znakomitej formie, czego najlepszym sprawdzianem są wspaniało wyniki uzyskane w sezonie obecnym, a to: z Cracovią 4:1, Garbarnią 1:0, Legją 3:1, Polonia 1:1 Wartą 4:0, Pogonią 3:1 — 3:3, Ruchem 4:0, Lechją 7:0, Warszawianką 3.0 itd. Białoczerwoni zajmują w stosunku do swych umiejętności mało poczesne miejsce w tabeli umieją się jednak wznieść na wyżyny widziane dawniej w tej drużynie, toteż niewątpimy, że niedzielne spotkanie starać się będzie Cracovia zagrać jak najlepiej, dając z siebie maximum ambicji i poświęlenia. Kraków sportowy czeka i żąda od białoczerwonych, by godnie zaprezentowali się w niedzielę i sprawili swem zwycięstwem miłą niespodziankę dla swych zwolenników.

———o———

WISŁA, CZARNI, POLONJA I WARSZAWIANKA zawieszone zostały przez Zarząd Ligi za niewywiązanie się z zobowiązań finansowych. Zawieszenie obowiązuje od 20 b. m. do czasu uregulowania długów.

Tabela ligowa.

Rozgrywki ligowe ub. niedzieli przyniosły rozstrzygnięcie u dołu tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Garbarnia	21	30	49:19
2	Wisła	21	27	50:28
3	Pogoń	20	26	42:31
4	Legja	20	25	48:31
5	Warta	22	23	56:34
6	Ł. K. S.	21	23	46:36
7	Ruch	21	23	43:45
8	Polonia	21	18	34:42
9	Cracovia	20	17	31:48
10	Czarni	21	14	26:50
11	Warszawianka	20	13	33:51
12	Lechja	22	11	23:66

Z sali koncertowej.

Drugi koncert symfoniczny Zaw. Związku Muzyków urządzono wieczorem z powodu głośno wypowiadanych uwag, że pora ta sprzyja bardziej tego rodzaju imprezom od niedzielnego przedpołudnia. Tymczasem właśnie ci, którzy się domagali tej zmiany — nie przyszli na koncert wieczorny. Mam więc wrażenie, że lepiej będzie zostać przy porankach symfonicznych. — Program tego koncertu nie przyniósł żadnej nowości. Zaczął się od uwertury Beethovena do Coriolana, zakończył drugą symfonją Beethovena, w środku zawierał Symfonję hiszpańską Lalo'a. Prawie zazdrościliśmy wrażliwości krytyka lipskiego z początku 19-go wieku, który po pierwszem wykonaniu drugiej symfonji Beethovena widział w niej: „ein krassiges Ungeheuer, einen ausgestorbenen unbändig sich windenden Lindwurm der nicht sterben will und selbst verblutend noch mit aufgerecktem Schweife vergeblich wütend um sich schlage“... Słuchamy jej już znacznie spokojniej, bez emocyj, nie lękając się, żeby wyskoczył z niej straszny smok, stwierdzając tylko, że przed trzecią swoją symfonją nie wydobył jeszcze Beethoven z genjuszu swojego wartości, któreby mogły się równać doskonałości symfonicznych koncepcyj Haydna i Mozarta. W Krakowie symfonja ta dawno już nie zbudziła się ze snu w glorji nieśmiertelnej sławy Beethovena.

Przypomniał ją nam dopiero p. Zygmunt Latoszewski, młody kapelmistrz poznański, profesor tamtejszego Konserwatorjum i dyrygent koncertów symfonicznych. Znany nam przed tem z prac publicystyczno-muzycznych okazał się p. Latoszewski talentem kapelmistrzowskim o zdecydowanych rysach. Technikę swoją i styl kapelmistrzowski zawdzięcza p. Latoszewski w zupełności samemu sobie, nie przechodził bowiem żadnego specjalnego kursu dyrygenckiego. Wrodzone zdolności, dobre przykłady i pilna praca przy warsztacie orkiestralnym z zespołem uczniowskim Konserwatorjum poznańskiego, który doprowadził do bardzo poważnego poziomu, przysporzyły muzyce polskiej w p. Latoszewskim dyrygenta o godnych pełnego zaufania zaletach. Przenosząc punkt ciężkości swojej funkcji dyrygenckiej na próby z orkiestra, jest p. Latoszewski w czasie koncertu bardzo ekonomiczny i powściągliwy w ruchach i znakach, ale te jego ruchy i znaki mają dobitność nieodwołalnej woli rytmicznej i w kierunku natężenia dynamicznego. Drugą symfonją Beethovena kierował p. Latoszewski z całem poczuciem stylu. Kwalifikacje młodego dyrygenta wystąpiły ponadto nader dodatnio z racji akompanjamentu orkiestry do symfonji hiszpańskiej Lalo'a, którą wykonał — znany już z występu w zeszłym sezonie — skrzypek amerykański p. Francis Mac Millen. Subtelny artysta, którego recital zapowiedziany jest na przyszły tydzień, wykonuje efektowny koncert Lalo'a z właściwym sobie smakiem i elegancją, które podnosiliśmy już za pierwszym jego występem w Krakowie. Część drugą symfonji nasączył Mac Millen bardzo ciepłym, serdecznym tonem, w którym słodycz kantyleny nabrała wielkiego uroku. Wytworny, świetny artysta widział się zmuszonym do wykonania nad program dwóch jeszcze utworów na skrzypce solo (nie było bowiem akompanjatora do fortepianu), mianowicie wyjątek ze szóstej sonaty Bacha i kompozycję Rusta.

Dwa jeszcze koncerty odbyły się w tym czasie. Irena Dubiska, która kilkakrotnie osiągała w Krakowie najpełniejsze sukcesy artystyczne, miała tym razem w widocznej niedyspozycji silnego przeciwnika swojego wielkiego talentu. Chwilami przeciwnik ten odbierał świetnej skrzypaczce połowę jej zwykle tak bujnego tonu, w innych momentach wpływał na niedociągnięcia techniczne, nieznane zresztą znakomitej wirtuozce.

W koncercie złożonym z występu p. Marji Janowskiej, śpiewaczki oper i estrad niemieckich i p. Jana Rakowskiego, specjalisty od violi d'amore, poznaliśmy przedewszystkiem rutynowaną wykonawczynię nowoczesnej liryki niemieckiej (pieśni Ryszarda Straussa i Gustawa Mahlera), władająca w zupełności nad głosem i wyrazem w śpiewie, oraz zamiłowanego w starym instrumencie muzyka, w którego rękach viola d'amore zachowuje się z wielka rezerwą i nawet opozycyjnie wobec najszlachetniejszych zamiarów artysty, niepopartych niestety technika, konieczną do wykonywania utworów pisanych na ten miły instrument przez mistrzów ośmnastego wieku.

z. j.

GIEŁDA W OKRESIE KRYZYSU.

Wracającego do banku dysponenta pyta ktoś:

— Jak tam dziś było, na giełdzie?

— Cisza, zupełna cisza, słychć było nawet spadek kursów...

———o———

Co słychać w Krakowie.

Sobota 21: Ofiarowanie N. M. Panny.
Niedziela 22: św. Cecylji.
Niedziela 22: wsch. słońca o godz. 7.22, zach. o 16.09.

———o———

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym referat czł. dr. Stan. Kętrzyńskiego: „O początkach dokumentu polskiego“. Po referacie posiedzenie administracyjne.

SPROWADZENIE ZWŁOK ŚP. WILHELMINY CORAZZA. Wczoraj w godzinach przedpołud., odbyło się złożenie zwłok na cmentarzu rakowickim małżonki śp. Karola Corazzy który uczynił swego czasu znaczny zapis na rzecz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Zwłoki sprowadził Magistrat z cmentarza wiedeńskiego gdzie były złożone. Sprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpiło w wykonaniu woli zmarłego, który w testamencie przekazał ten obowiązek gminie. Gmina również na podstawie testamentu zmarłego ufundowała wieczystą Mszę św. dla obojga małżonków Corazzów. W ten sposób gmina dopełniła wszystkich warunków zapisem na nią włożonych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr.: mleko zbierane 16—20; śmietana kwaśna 1.60—1.80 zł.; śmietanka 0.70—0.90; masło deserowe 1 kg. 4.20—4.40; masło zwyczajne 3.50 do 3.60; ser zwyczajny 0.80—1.00; jaja świeże 1 szt. 15—17 gr.: kury 3.00—5.00 zł.; kaczki bite 2.50—3.30: kaczki żywe 3.00—4.00; gęsi żywe 4,00—7,00; gęsi bite 3.00—5.00; indyki 6,00—9,00; indyczki 5.00—7.00; bażanty 8.00—3.50; zające 4.00—4.50; karp żywy 1 kg. 2.50; szczupak żywy 5.00—5.50: leszcze 4.50—5.00; liny 3.00; świnki 3.50—4,00: brzany 4.50 do 5.00; sandacze żywe 5.00—5.50 zł.

TRAGICZNY WYPADEK SŁUŻĄCEJ. Wczoraj nad ranem 32-letnia Janina Szalińska, służąca, zam. przy ul. Basztowej 4, idąc po schodach nagle zasłabła, a spadając, doznała ciężkich obrażeń. Nieprzytomną przewiózł lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala.

MAJĄTEK W CHUSTECZCE. Karolina Wiktorowa, zam. przy ul. Miechowskiej 3, zgłosiła w policji, że gdy wracała wieczorem do domu, zgubiła zawinięte w chusteczce 620 zł., oraz dokumenty na koncesję dorożkarską i na sprzedaż węgla.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW II. WSZECHPOLSKIEGO KONGRESU MUZYKI RELIGIJNEJ, który odbędzie się w dniach od 22—25 bm. pobyt w Krakowie będzie znakomitą okazją dla obejrzenia i wypróbowania organów zainstalowanych w dwu kościołach krakowskich: W kościele Najśw. Serca P. J. przy ulicy Kopernika 26 i w kościele Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej 18. Organy w kościele przy ul. Kopernika posiadają 33 szczególnie dźwięcznych głosów, 3 manuały i pedał, zaś w kościele Karmelitów 34 głosy, 2 manuały i pedał. Obydwa organy odznaczają się nadzwyczaj pięknym tonem a są wykonane w znanych u nas chlubnie i solidnych Zakładach budowy organów Braci Rieger. Ekspozytura tej firmy ma siedzibę w Krakowie przy ul. Sienkiewicza 2a.

HERBATKA ZAPOZNAWCZA KOŁA GEOGRAFÓW U. U. J. która była odroczona z powodu ogólno-akademickiej żałoby w dniu 14 bm. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 21.

——:o:——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ulica“ (ceny zniżone).

Niedziela popoł.: „Dziady“ (Gościnne występy J. Osterwy. Ceny zniżone).

Niedziela wiecz.: „Fircyk w zalotach“. Gościnne występy J. Osterwy).

Poniedziałek: „Ulica“ (Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

ŚWIT: „Jego największa ofiara“.

APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: Powrót do życia (Janet Gaynor)

ŚWIATOWID: „Łódź podwodna S. 44“.

BAGATELA: „Koniec świata“.

CORSO: Ręce Orlaka (w rol. gł. Conrad Veidt).

WARSZAWA: Skradziony testament (w rolach gł. Carlo Aldini, Zygfryd Arno).

UCIECHA: „Koniec świata“.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na prośby kół pedagogicznych w przyszłym tygodniu odbędzie się szkolne przedstawienie „Fircyka w zalotach“ z udziałem J. Osterwy, którego występy zakończą się dnia 27 bm. „Wyzwoleniem“. — W próbach komedja nieznanego dotąd autora francuskiego M. Acharda „Mistigri“ i bajka na dzień św. Mikołaja „Odnalezione serce“.

Wyrok komisji dyscyplinarnej na studentów Uniw. Jag.

Jak się dowiadujemy, Komisja dyscyplinarna Senatu akademickiego Uniw. Jag. rozesłała wczoraj wyroki studentom zaangażowanym w zajścia akademickie ostatnich dni. **Trzech akademików zostało relegowanych z Wszechnicy, w tem 1 prawnik i dwóch medyków, 8-miu akademików otrzymało naganę, 4-em unieważniono trimestr**, a co do trzech dalszych zostaną podjęte dochodzenia dyscyplinarne po zakończeniu przewodu sądowego.

Wyroki te dotyczą prawie wyłącznie młodzież katolicką, gdyż z pośród zasądzonych dyscyplinarnie studentów, jest tylko dwóch żydów (nagana).

Komisja w orzeczeniu dyscyplinarnem wyraża **ubolewanie że doszło do niepokojów na Uniwersytecie i że musiała rozpatrywać i osądzać przykre wydarzenia. Wyrok swój Komisja osądza jako ojcowski i pobłażliwy.**

Wyrok Komisji wywołał wśród młodzieży akademickiej duże poruszenie.

———o———

Przed doniosłem wydarzeniem muzycznem
w Krakowie.

Jutro, t. j. w niedzielę rozpoczyna się w Krakowie II. Wszechpolski Kongres muzyki religijnej pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy. O godz. 10-tej Ks. Inf. Ślepicki będzie celebrował **Sumę pontyfikalną w Katedrze wawelskiej**, a kazanie wygłosi Ks. Dr. Feicht, prof. Akademji muzycznej w Warszawie. Chór „Echa“ wykona „Missa brevis“ z r. 1661. W innych kościołach nabożeństwa ze współudziałem chórów.

O godz. 12.15 Akademja inauguracyjna w sali „Złotej“ Domu Katolickiego. W programie: Otwarcie Kongresu przez prezesa Związku chórów kościelnych i Komitetu organizacyjnego Ks. Władysława Wargowskiego, przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy, przemówienie delegata ministra oświaty, referat inauguracyjny Ks. Dr. Feichta p. t. „Czyn Piusa X. z perspektywy historycznej“, oraz produkcje chóralne. Godz. 17.45 **Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego w kościele Marjackim. Godz. 20 Koncert staropolskiej muzyki religijnej w Domu Katolickim**, poprzedzony przemową znakomitego muzykologa **prof. Un. Jag. Dr. Zdzisława Jachimeckiego.**

Poniedziałek 23 godz. 9 uroczysta Msza choralna w kolegjacie św. Anny. Śpiewy gregorjańskie, 800 wykonawców. Godz. 10.30 Obrady w Domu Katolickim. Godz. 15.30 Recital chórowy w kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu. Godz. 17.30 Recital organowy w kościele Księży Jezuitów na Wesołej. Godz. 20 **Wielki koncert współczesnej polskiej muzyki religijnej w Domu Katolickim.**

Na Sumę Pontyfikalną w katedrze wstęp bez karty. Na Mszę choralną w kolegjacie św. Anny, na recital organowy w kościele Marjackim, na inne recitale w kościołach, na akademję i obrady obowiązują karty wstępu. Bilety na koncerty wieczorne można nabywać oddzielnie na każdy koncert. Ceny miejsc na niedzielny koncert: **na sali po 5, 3.50, 2.50 zł.**, na balkonie **5 zł.**, — na koncert wieczorny poniedziałkowy: **na sali po 10. 7, 4 zł.**, na balkonie 7 zł. Karta uczestnictwa, upoważniająca do wolnego wstępu na wszystkie uroczystości i koncerty kongresu w cenie 10 zł. (miejsce zarezerwowane na sali koncertowej). Karty uczestnictwa, oddzielne karty wstępu i bilety na koncerty, wydaje kasa kinoteatru „Świt“ (Straszewskiego 18) od godz. 10—12 rano i od godz. 5—9 wieczór. Szczegółowy program 32-stronicowy 1 zł.

Komitet kongresu: Związek Chórów Kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18. Telefon 128-20. Dla przyjezdnych biuro informacyjne **na głównym dworcu kolejowym** w Krakowie, czynne od 21 b. m.

Działalność Muzeum Narodowego
w dwu ostatnich latach.

Na posiedzeniu Komisji muzealnej, w dn. 13 bm. pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego przedłożył dyrektor Muzeum Dr. Feliks Kopera sprawozdanie z działalności Muzeum Narodowego za ostatnie dwa lata.

Sprawa budowy gmachu muzealnego wysunęła się w tych czasach na czoło zabiegów Zarządu. Na rugowane przedmioty z Wawelu, miasto zmuszone było wyznaczyć pomieszczenie w dawnej sali Rady miejskiej podgórskiej, oraz przeznaczyć część ubikacyj w domu Szołayskich. — W tym domu pozyskano 5 pokoi na wystawy, które też zaraz na ten cel zaadaptowano i rozpoczęto urządzać wystawy ze zbiorów Jasieńskiego. — Rozważono nadbudowę **III piętra w tym domu.** Ze względu na ciężkie obecnie położenie gminy i konieczność skoncentrowania wszystkich wysiłków w celu budowy nowego gmachu odroczono narazie tę sprawę.

Jednem z głównych zadań Zarządu Muzeum Narodowego było dbać o **konserwację zabytków i dzieł sztuki** rozrzuconych w dziesięciu miejscach, i w części pomieszczonych w pakach. — Poza zabiegami konserwacyjnemi nad ogółem zabytków przeprowadzono specjalne prace konserwacyjne w własnych pracowniach w zakresie kilimów, dywanów, starych druków, opraw zabytkowych książek. Zabiegi to wykonywali **specjaliści fachowcy** pod nadzorem i za wskazówkami urzędników Muzeum. Szczególną uwagę zwracano na obrazy cechowe, które prócz pozostawania w stałej ewidencji urzędników Muzeum, miał w fachowej opiece, konserwował i nadto bezinteresownie udzielał porad wybitny w Polsce w tym kierunku fachowiec Prof. Wiesław Zarzycki. Także na konserwację polichromowanych zabytków rzeźb drewnianych zwracano specjalną uwagę i otaczano je szczególniejszą opieką.

Inwentaryzację dzieł sztuki i zabytków Muzeum Narodowego prowadzono intensywnie naprzód, obok książkowego katalogu tworząc katalog kartkowy, nietylko bieżący, ale także działowy. **Ogółem opracowano 43.000 pozycyj.**

Muzeum jako placówka kulturalno-naukowa i propagandowa dla naszej sztuki, kontynuując wydawnictwo publikacyj z zakresu sztuki i kultury, zapoczątkowanych jeszcze w r. 1902, opracowało i wydało dwa nowe tomy, a mianowicie: **1. Obrazy polskiego pochodzenia w Muzeum Narodowem w Krakowie** — wiek XIV. do XVI.; **2. Rzeźby z epoki średniowiecznej i odrodzenia w Muzeum Narodowem w Krakowie.**

Każda z tych publikacyj składa się z tekstu i tablic **ilustrujących**. Tekst opracowali wspólnie **Dr. Kopera i Kwiatkowski**, fotografje zaś do tablic ilustracyjnych zostały wykonane prawie wyłącznie w pracowni fotograficznej Muzeum.

W ciągu 2-ch ostatnich lat Muzeum wzbogaciło się szeregiem zakupów i darów z różnych dziedzin sztuki.

Społeczeństwo nasze wybitnie korzysta ze zbiorów **Muzeum** Narodowego, które wśród najszerszych **warstw propaguje** artystyczną kulturę. Wymownie świadczy o tem frekwencja Muzeum. **Za biletami płatnemi zwiedziło Muzeum Narodowe w czasie od 1 stycznia 1929 do czerwca 1931 — 149.886 osób, w tem 3.131 zbiorowych wycieczek. Dochody za ten czas mimo udzielanych znacznych ulg dla szkół miejscowych i zbiorowych wycieczek wyniosły 106.444 zł.**

Komisja muzealna przyjęła **z uznaniem do wiadomości sprawozdanie o działalności Muzeum,** poczem przystąpiła do omówienia planu rozbudowy nowego gmachu muzealnego. W tym celu wybrano subkomitet, do którego weszli: rektor Gałęzowski, prof. Jarocki, inż. Lepszy, prof. Juljan Nowak, prof. Pagaczewski, rektor Szyszko-Bohusz, konserwator Treter i dyr. prof. Kopera.

———o———

KONCERT FRANCIS MACMILLEN'A, jednego z najświetniejszych skrzypków, odbędzie się we wtorek dnia 2 b. m. w sali Bolońskiego. W programie: Bach — Prelude E-dur, Padre Martini — Andantino, Caesar Thomson — Passacaglia, Max Bruch — Koncert g-moll, Macmillen — Flageolets, Chaminade — Serenade espagnol, Mendelssohn-Macmillen — La chasse, Debussy — La fille aux cheveux de lin, Darius Milhaud — Sumaré, Sarasate — Introducja i Tarantela. — Przy fortepianie Szymon Marmor. Bilety w cenie od 1.50 do 4.50 zł. są już do nabycia w kasie przy sali.

TEATR „BAGATELA DLA DZIECI“ wystawia w niedzielę o godz. 11 przedpoł. prześliczną komedyjkę Ewy Szelburg pt. „Zaklęta królewna, albo za siedmiu górami“. Jako dodatni punkt trzeba zaznaczyć, że ceny miejsc na przedstawienia porankowe są znacznie obniżone. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

TEATR „BAGATELA DLA DZIECI“ wy- 26 i 27 listopada br. odbędą się tylko 3 gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej, Ludwika Fritschego. Znakomita trójka artystów warszawskich wystąpi w najnowszej komedji Sterka: „Miłość już nie w modzie“. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od poniedziałku dn. 23 bm.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę: „Chłopiec z Flandrji“; w roli głównej Jack Coogan ze swym psem Petrasem.

———ooo———

Katolicyzm polski a niemiecki.

Dziś, w sobotę, o godzinie 6-ej w sali Nauk. Instytutu Kat. (Pijarska 7) odbędzie się zebranie Kat. Związku Pol. Przyjaciół Pokoju. Referat pt. „Katolicyzm polski a niemiecki“, wygłosi Ks. prałat Maśliński. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Przygnieciony wozem na śmierć.

W ul. Zwierzynieckiej najechał tramwaj na wóz, naładowany cegłami. **Wóz przewrócił się grzebiąc pod sobą woźnicę, który doznał złamania żeber, krwotoku wewnętrznego i ogólnych obrażeń. Przewieziony do szpitala, w godzinę po wypadku zmarł.** Tragicznie zmarłym był 29-letni Jan Kowalczyk, pochodzący z Wieliczki.

Henryk Stachowicz, szofer, wskutek nieostrożnej jazdy, najechał na ul. Karmelickiej na parokonny wóz Jachema Friedmana z Morzwi pow. Olkusz. Pokaleczeni zostali Andrzej Bryła i Milech Hersch. U wozu złamał się dyszel, a koń odniósł dotkliwe okaleczenia. Samochód unieruchomiono, kierowcy odebrano prawo jazdy.

Pierwsza specjalna pracownia radjotechniczna
Feliksa Pyrzanowskiego
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10 (w podwórzu)
Montuje wszelkie typy najnowszych radjo-odbiorników — od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. — Aparaty walizkowe bez anteny i ziemi. Elektryczne aparaty anodowe z automatycznem ładowaniem akumulatorów, urządzenia dla nadawania płyt gramofonowych. Badowanie anten odbiorczych i nadawczych. Ładowanie i konserwowanie akumulatorów oraz przyjmuje wszelkie reperacje.
Udzielam bezinteresownie wskazówek fachowych.

Radio.

Niedziela 22 listopada.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo pontyfikalne z katedry na Wawelu; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Kom. meteorologiczny; 12.15 Akademja inauguracyjna Kongresu Związku Chórów Kościelnych Archid. Krak. — transmisja z Domu Katol.; 14 Transmisje z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30 Transmisja z Warszawy; 17.45 Recital organ. F. Nowowiejskiego — transmisja z kościoła Marjackiego; 19 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Cele i zadania Polsk. Tow. Krajoznawczego“, wygł. dr. W. Ormicki, docent Un. Jag.; 19.25 Płyty; 19.40 Program na dzień następny; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 17.15 „Rola wojenna Lwowa“, wygłosi dr. A. Czołowski, dyr. Archiwum miejsk. we Lwowie. Transmisja na wszystkie polskie stacje; 17.45 Lwowska Audycja Listopadowa; 19.20 Program na dzień następny i „Silva rerum“; 19.35 Lwowski biuletyn sportowy w oprac. p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krak.; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Meter.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Otwarcie Kursów p. n. „Radjowy Uniwersytet Ludowo-rolniczy“; 14.25 „Dlaczego musimy się uczyć“; 14.40 „O następstwie roślin — płodozmian“; 15 Koncert. Wyk.: K. Czekotowski (baryt.), Henio i Irenka Paluli (ksylofony); 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16,20 Płyty. Utwory charakterystyczne w wyk. ork. Dobbri; 16,40 „Co przepływa przez druty, czyli czem jest elektryczność“; 16.55 Płyty. Piosenki lud. z przyśpiewkami Wł. Waltera; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.45 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.25 Płyty; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko; 20.15 Koncert popularny; 21.45 Kwadrans literacki; 22 Recital P. Emmericha na fort. o 2-ch klawjaturach; 22.40 Państw. Instytut Meter.; 22.45 Wiadomości sportowe: 23 Muzyka taneczna z dancingu hotelu „Polonia-Palace“.

Katowice (408.7). G. 16.20 Ks. dr. B. Rosiński: „Martwe dusze“; 16.55 Dr. K. Bulas: „U wybrzeży Azji Mniejszej“; 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

———o———

Życie gospodarcze.

Urzędnicy państwowi przechodzą do samorządu.

Po dokonaniu redukcyj pensyj w urzędach państwowych zauważyć się dał masowy, zwłaszcza w niektórych okręgach, odpływ bardziej wykwalifikowanych sił urzędniczych na stanowiska w samorządzie. Mimo że i samorządy przeprowadziły redukcję, jednak specjalne dodatki samorządowe czynią posady tutaj bardziej opłacalne niż państwowe.

W związku z tem minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym stwierdza, że wydanie zakazu samorządom przyjmowania urzędników opuszczających stanowiska państwowe, nie mogłyby niczem być uzasadnione. Jednak zaleca, ażeby kierownicy urzędów państwowych porozumieli się w tej sprawie z kierownikami samorządu i wyjaśnili im szkodliwość tego rodzaju odpływu sił urzędniczych.

Najskuteczniejszym środkiem, jak brzmi okólnik, będzie zrewidowanie uposażeń urzędniczych w samorządzie i zmuszenie samorządów do ścisłego zastosowania tych uposażeń do przepisów państwowych. „Wtedy, zniknie najbardziej istotny moment porzucania posad państwowych na rzecz samorządów“. Jak widać redukcje uposażeń, jakie przeprowadził rząd, osłabiają kadry urzędnicze, pozbawiając je najbardziej wartościowych sił. Przeciwdziałanie zaś temu na drodze pilnowania, ażeby te siły nie mogły otrzymać gdzieś lepszych warunków, nie jest bynajmniej środkiem właściwym.

Obieg pieniężny w Polsce.

Obieg pieniężny **zmniejszył się w ciągu roku o blisko 150 miljonów zł.,** wynosił bowiem w dniu 31. 10 1930 r. 1.647.1 milj. zł. wobec 1.497,9 milj. zł. na dzień 31. 10. 1931 r. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłącznie redukcją obiegu biletów bankowych z 1,408.4 milj. na 1.254 milj. zł. natomiast obieg biletów zdawkowych i bilonu wzrósł z 238.7 milj. na 243.9 milj. zł.

170 miljonów kredytu z Banku wypłat międzynarodowych.

Na roboty publiczne w Polsce.

W związku z podjętą na terenie Ligi Narodów międzynarodową akcję walki z bezrobociem w poszczególnych krajach za pośrednictwem uruchamiania zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych, dowiaduje się PAP, że dla Polski brany jest w rachubę kredyt w wysokości około 160 — 170 miljonów złotych. Akcję tę ma sfinansować Bank Wypłat Międzynarodowych.

Kredyty udzielane będą na roboty o charakterze użyteczności publicznej, przedewszystkiem na budowę dróg o znaczeniu międzynarodowem, w Polsce zaś **na doprowadzenie do porządku wielkiego traktu międzynarodowego Berlin—Warszawa—Moskwa.** Pozatem udzielane będą z tych sum kredyty miastom na doprowadzenie do porządku ulic i dróg głównych w obrębie miast. Warszawa ma uzyskać z kwoty przeznaczonej na Polskę około 60 miljonów zł. kredytu.

Prowadzone w ministerstwie robót publicznych prace nad przygotowaniem planów inwestycyj drogowych w Polsce, dobiegają już końca.

Przyznanie kredytów poszczególnym państwom przez Ligę Narodów ma nastąpić w początkach grudnia.

NOWA POŻYCZKA FRANCUSKA DLA JUGOSŁAWJI.

Donoszą z Paryża, że jugosłowiański monopol tytoniowy otrzymał od grupy kapitalistów francuskich 6% pożyczkę w wysokości 100 miljonów franków na sfinansowanie tegorocznych zbiorów tytoniu.

BEZROBOCIE W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH.

Na ogólną liczbę 257.022 bezrobotnych, zarejestrowanych w Polsce na dzień 14 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: górnicy 13.569, hutnicy metalowi 2.576, szklarze 2.164, metalowcy 23.622, włókiennicy 25.448, budowlani 21.215, **umysłowi 36.547,** niewykwalifikowani 112.098.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 14 bm. wynosiła 123.583, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 4.306, przez dwa dni — 19.386, przez trzy dni — 37.272, przez 4 dni 29.925, i przez 5 dni w tygodni 32.694 osób.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Giełda. 4 proc. pożyczka dolarowa 42.50, Elektrownia 18.—.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. Waluty: Dolar 8.90, 8.92, 8.88.

Dewizy: Belgja 124.05, 124.36, 123.74; Gdańsk 173.65, 174.08, 173.22; Holandja 358.60, 359.50, 357.70; Londyn (33.55), 33.52, 33.60, 33.44; Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901; telegr. 8.928, 8.949, 8.908; Paryż 34.95, 35.04, 34.86; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 173.69, 174.12, 173.26; Berlin (nieoficjalny) 211.90.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110.—, Sole Potasowe 82.—, 83.—, Modrzejów 4.—, Haberbusch 53.—.

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 41.75, 6 proc. dolarowa 62.—, 4 proc. dolarowa 42.25, 7 proc. stabilizacyjna 58.50, 61.50, 58.50, 10 proc. kolejowa 104.50, Listy zast. B. G. K. 7 proc. i 8 proc. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Giełda. Paryż 20.12 i trzy ósme, Londyn 19.33 i pół, Nowy Jork 514 i trzy ósme, Belgja 71.37 i pół, Włochy 26.50, Hiszpanja 43.80, Holandja 206.56 i pół, Berlin 122.—, Sztokholm 105.—, Oslo 104.—, Kopenhaga 104.—, Sofja 3.72, Praga 15.26, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsinki 10.—.

Ceny zboża zwyżkują.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 20 bm. następujące ceny zboża i mąki: Pszenica dwors. czerwona stand. 28.50—29; biała 97.50—28; targowa stand. 27—27.50; Żyto dworskie stand. 26.50—27; targowe 26—26.50; Proso 19—20; Groch Wiktorja 34—36; półwiktrja małopolski 30—32; zwykły jadalny 28—30; polny pastewny 25—27; Makuchy z orzecha ziemnego 50% 35—36; Słoma długa 8—8.50; mierzwa luzem 7—7.50; prasowana 7.50—8; Mak niebieski z workiem 80—90; Mąka żytnia okr. Krak. 65% 41.50—42; Mąka żytnia okr. Poznań. 45% 42.30—43; Razówka żytnia 36—36.50; Graham pszenny 37.50—38; Pęcak fabryczny 32—34; Siekanka jęczm. chłopska 33—35; Kasza jaglana fabr. 42—43; zagraniczna 34—35. Ceny innych artykułów jak w cedule nr. 84 z dnia 17. 11. 1931. Tendencja silniejsza, dowozy małe.

Drogerja, Perfumerja, Skład apteczny

im. św. Teresy Telefon 13809 **STEFAN HYŁA** Kraków, ul. Wiślna 6.

Poleca po najniższych cenach: zioła, leki, opatrunki, mydła toaletowe, perfumy, wody kolońskie.

Wielki wybór podarków. Perfumy i woda kolońska na wagę. — Swieży Tran.

Dla PT. Klijentów naszych Telefon i waga osobowa bezpłatnie. — Każdy otrzymuje blok rabatowy.

Przy zakupnie jednorazowym od zł. 15·— dajemy 5 gramów francuskich perfum gratis.

Spadek komunikacji autobusowej w Polsce.

Ruch autobusowy rozpoczął się w Polsce w r. 1925 i od tego czasu stale wzrastał. W r. 1925 było 412 zarejestrowanych autobusów. w r. 1926 — 756, w r. 1927 — 1.012, w r. 1928 — 1.544, w r. 1929 — 2.841, w r. 1930 — 4.048 i na 1 stycznia 1931 — 4.293. Przedsiębiorstw autobusowych na 1 stycznia 1931 r. było 2.112 (w r. 1930 — 2.009), linij autobusowych — 1.545 (1.607), długość dróg bitych, brukowanych i gruntowych, na których kursują autobusy, wynosiła 26.870 km. (25.710 — na r. 1929), ilość autobusów — 3.223 (3.224), przewóz dzienny pasażerów 195.810 (189.770), ilość autobuso-kilometrów wynosiła 449.020 (431.080), pasażero - kilometrów 7,348.220 (7,212.300), średnia taryfa za pasażero-km. — 11.4 gr. (12.1), przybliżone wpływy brutto na dobę liczono na 839.920 zł. (837.750).

Linij dalekobieżnych liczono 242, długości 27.785 km., w tem było 117 linij długości od 70 do 99 km. i 125 linij długości ponad 100 km.

Z ogólnej ilości 3.223 autobusów 2.541, tj. 79% miało 10 do 16 miejsc siedzących, 380 (12%) — 17 do 20 miejsc, 144 (4%) — 21 do 25 miejsc, 138 (4%) — 26 do 35 miejsc i powyżej 35 miejsc — 20 autobusów (1%). Według marek fabrycznych liczono 2.313 (71.8%) „Chevrolet“, 197 (6.1%) „Fordów“ i in. marek — 713 (22.1%).

Ponieważ w Polsce istnieje 45.930 km. dróg bitych i brukowanych, a komunikacja autobusowa obejmuje 23.740 km. dróg o twardej nawierzchni (t. j. 52%), pozostaje przeto 22.190 km., nie objętych ruchem autobusowym.

Koleje żelazne, które w ruchu autobusowym znalazły konkurenta, rozwijały się w tym czasie powolniej. Okres 1925—1929 r. charakteryzują cyfry następujące: długość linij wynosi: 16.847, 16.987, 17.146, 17.208, oraz 17.239 kilometrów. Na linjach tych przewieziono w tymże okresie pasażerów (w tysiącach): 162,604, 146.148, 158.505 i 174.359. Dla r. 1929 danych jeszcze brak.

W zakresie przewozów towarowych samochody nie stanowią poważnej konkurencji dla kolei; przynajmniej ilości towarów, przewiezionych samochodami w stosunku do ładunków kolejowych, są nieznaczne. W Warszawie istnieją trzy znaczniejsze przedsiębiorstwa, trudniące się przewozem towarów samochodami ciężarowemi, pozatem, przeważnie we wschodnich dzielnicach państwa, gdzie kolei żelaznych jest mało, korzystnie pracuje cały szereg drobnych przedsiębiorstw.

Bardzo dotkliwie fundusz drogowy odbił się na frekwencji pasażerskiej. Z centralnego dworca w Warszawie odchodziło dawniej **70 autobusów dziennie, gdy obecnie około 35, inaczej mówiąc ruch autobusowy spadł o połowę.** Mutatis mutandis to samo jest na prowincji. **W Krakowie ruch autobusowy zmniejszył się w ciągu ostatniego roku przeciętnie o 20 procent.** Wiele linij zwinięto całkiem, na innych ruch osobowy znacznie zmalał. Dochody przedsiębiorstw autobusowych uległy bardzo poważnej redukcji zarówno skutkiem zmniejszonej frekwencji, gdyż obecnie jazda autobusem w stosunku do kolei, nie zawsze się kalkuluje, jak również z powodu fatalnego stanu naszych dróg bitych, zwłaszcza w okolicach dużych miast, gdzie właśnie ruch jest największy.

DZIŚ w kinoteatrze **„WANDA“** dźwiękowym **DZIŚ**

Sensacja świata! — Najwspanialsze arcydzieło humoru i wesołości najnowszej produkcji wytwórni Metro-Goldwyn, — Huragan najprzedniejszego humoru! — Najgenjalniejszy artysta-kómik Ameryki człowiek o kamiennej twarzy

BUSTER KEATON w fenomenalnej komedji dźwiękowej będącej kapitalną parodją głośnego filmu „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN“.

BUSTER NA FRONCIE

Zachwyt i szaloną wesołość wzbudzające „bohaterskie“ przygody „najwaleczniejszego z walecznych“ w wirze Wielkiej Wojny obfitujące w niezmiernie komiczne sytuacje.

Niezrównany komizm niezaradności! — Niezwykłe wyczyny bohaterstwa!

BUSTER KEATON w mistrzowskiej tej roli prostego żołnierza dokazuje mimowoli cudów waleczności i w wielkiem skupieniu ducha pobija rekordy odwagi. — Bez szumnej reklamy zapewniamy iż jest to bezwzględnie najweselszy film sezonu.

Ponadto w programie przebojowe dodatki dźwiękowe.

Początek seansów w środę i niedzielę o godz. 3-ciej, w dni powsz. o g. 5, 7 i 9·10. Sala ogrzana

HUMOR.

Więzienie. — Naczelnik więzienia do aresztanta:

— U nas każdy musi pracować i robić to co umie. A jaki jest wasz zawód?

— Jestem skrzypkiem.

— No to będziecie piłować drzewo.

Wybory. — Jak będziesz głosowała podczas następnych wyborów?

— Prawdopodobnie w moim bronzowym kostjumie z kołnierzem z lisa niebieskiego.

Telegramy

Kortezy osądziły Alfonsa XIII.

Madryt, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem Kortezy dokonały sądu nad dawnym królem Alfonsem XIII. Po odczytaniu aktu oskarżenia, opracowanego przez specjalną komisję, która zbadała czyny i odpowiedzialność b. króla, zabrał głos b. prezydent senatu hiszpańskiego hr. **Romanones,** który wbrew poprzedniemu oświadczeniu **wystąpił w roli obrońcy króla.** Zaznaczył on, że postępowanie karne przeciw królowi nie jest bez zarzutu, ponieważ **oskarżony nie jest obecny i nie może się bronić.** Romanones mówił dalej, że za klęskę w Marokku b. król nie jest sam odpowiedzialny, a następnie skreślił działalność polityczną Alfonsa przed i po dyktaturze, przyznał jednak, iż **król dopuścił się naruszenia konstytucji.** Po omówieniu wszystkich zarzutów czynionych królowi, obrońca, odwołując się do sumienia posłów, prosił o zastanowienie się przed wydaniem wyroku.

O godz. 4 rano zakończona została rozprawa wyrokiem, który przyjęty został przez aklamację. **Wyrok uznaje b. króla Alfonsa XIII winnym zdrady narodu i stwierdza, iż nadużywał swej władzy królewskiej do czynów sprzecznych z konstytucją i szkodliwych dla państwa.**

„Najwyższy Sąd Narodu — brzmi dalej wyrok — **uznaje zatem b. króla Alfonsa XIII winnym, ogłasza go za wyjętego z pod praw i skazuje go na utratę wszelkich praw do majątku, który przechodzi na własność republiki. Każdy obywatel hiszpański ma prawo aresztować go w razie, gdyby stanął na ziemi hiszpańskiej“.**

Japonja podtrzymuje swe żądania.

Paryż, 20 listopada. Delegat japoński wręczył wczoraj przewodniczącemu Rady Ligi Narodów Briandowi **nowy projekt japoński** w sprawie zażegnania zatargu mandżurskiego. Projekt japoński jest do pewnego stopnia małem ustępstwem jedynie w formie, gdyż **w gruncie rzeczy utrzymane są w mocy wszystkie poprzednie żądania Japonji i dlatego znikome są widoki, aby znalazł przychylne przyjęcie u Chin.** Japonja żąda przyjęcia przez Chiny 5 zasadniczych warunków z dnia 26/X, aczkolwiek **skłonna jest przyjęcie to zostawić w zawieszeniu aż do czasu, kiedy mianowana przez Ligę Narodów komisja śledcza zbada sytuację nietylko w Mandżurji, lecz w całych Chinach.** Jako rekompensatę za to Japonja żąda **unieważnienia uchwały Rady Ligi z dnia 26/X, utrzymując w mocy uchwałę z dnia 30/IX, która Japonji nie przepisuje terminu wycofania wojsk z Mandżurji.** Dalej domaga się Japonja, aby **obecna sesja Rady została odroczona na czas nieokreślony.** Warunki postawione uzna Japonja za wykonane, jeśli Chiny teoretycznie uznają układy, zawarte między Chinami a Japonją.

Lotnicy japońscy bombardują.

Londyn, 20 listopada. Z Mukdenu donoszą, że japońska eskadra lotnicza zbombardowała miejscowość Heilun, położoną 165 km. na północ od Charbinu, gdzie rozkwaterowane były silne oddziały wojskowe armji generała Maczangszena. Podczas bombardowania miało paść trzy (?) tysiące żołnierzy chińskich w zabitych i rannych.

zba gmin uchwaliła ustawę o cłach.

Londyn. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izba gmin w czasie dyskusji nad poszczególnemi artykułami **projektu ustawy, nakładającej cła na niektóre produkty,** po odrzuceniu szeregu poprawek przez labourzystów, **przyjęła projekt ustawy w trzeciem czytaniu 329 głosami przeciw 44.** Projekt zostanie obecnie **przekazany do Izby lordów,** która nie może go zmienić, a jedynie głosować nad jego całością. O ile na dzisiejszem posiedzeniu Izba lordów projekt ustawy zatwierdzi, stanie się on jeszcze dziś ustawą.

Londyn, 20 listopada. **Projekt ustawy zapobiegający nadmiernemu przywozowi towarów do Anglji, został przez obie Izby przyjęty i po podpisaniu przez króla** wejdzie dziś **w życie.**

———:o:———

SPŁONĄŁ WIELKI OKRĘT.

Londyn, 20 listopada. W dokach portu irlandzkiego Belfast spłonął doszczętnie wielki angielski okręt luksusowy **„Bermuda“** o pojemności 19 tysięcy tonn, który uszkodzony podczas pożaru w czerwcu br. znajdował się tu w naprawie i był już na wykończeniu. Straty wynoszą **przeszło miljon funtów szterlingów.**

———:o:———

Proces 11-tu.

Organizacja rozłamów.

Sen. Wacław Januszewski zeznaje, że jeżeli chodzi o charakter Centrolewu, to działalność jego zmierzała do ochrony prawa i konstytucji. Były obawy, że dąży się do zmiany konstytucji w drodze zamachu. W łonie Wyzwolenia nie było tendencyj rewolucyjnych. Na żadnem zebraniu nie było mowy o zamachu. Masy robiły zarzut zarządowi stronnictwa, że zbyt słabo reaguje na pewne posunięcia rządu i prowadzi zbyt łagodną opozycję. Następnie świadek wypowiadał się o patrjotyźmie Bagińskiego i uważa zarzut, jakoby Bagiński nawoływał do niepłacenia podatków za zupełnie bezpodstawny. Następnie Januszewski opowiada o zajściu w Sejmie podczas debaty o nadużyciach wyborczych. Wtedy poseł Putek występował bardzo silnie, przytaczając fakty przeciwko ministrowi Składkowskiemu.

Obr. Nowodworski: Czem min. Składkowski motywował potrzebę podwyższenia funduszu dyspozycyjnego?

Świadek: Koniecznością walki z wywrotowcami.

Obr. Nowodworski: Koniecznością powiększenia defenzywy?

Świadek: Tak, defenzywy.

„Narazie myślimy o drodze legalnej".

Prok. Rauze: Słyszeliśmy tutaj, że Wyzwolenie dąży do swoich celów legalnie, a co znaczy w takim razie zwrot w jednej z odezw: „My na drodze legalnej tego nie osiągniemy"?

Świadek: To jest tylko stwierdzenie faktu.

Prokurator: I nic panowie nie robią w tym kierunku?

Świadek: My o tem myślimy i nad tem się zastanawiamy, ale na razie myślimy o drodze legalnej.

Obr. Graliński: Czy pan senator zna orzeczenie Najwyższej Izby Kontroli, w którem mówi się o tem, że „nieznanym osobnikom na nieznane cele wydawano pieniądze"?

Świadek: Znam.

Obrońca: Czy pan zna takie orzeczenie, w którem stwierdza się fakt, że jakiś minister zużył 37.000 zł. na papierosy?

Świadek: To są rzeczy znane.

Świadek Jan Nosek, poseł z Wyzwolenia charakteryzuje działalność Centrolewu jako przygotowanie akcji wyborczej, tworzenie większości itd.

Obr. Graliński: Czy były fakty demonstracyjnego niepłacenia podatków?

Świadek: O ile mi wiadomo, nie.

Zdaniem świadka chłopi stawiliby się na 14 września liczniej, „gdyby nie trudności ze strony policji".

Obr. Graliński: Na czem trudności polegały?

Świadek: Na aresztowaniu niektórych członków stronnictw.

Obrońca: Czy były wypadki niesprzedawania biletów?

Świadek: Nie wiem.

„Bunt przeciw prezydentowi łamiącemu prawo"... w Finlandji.

Prok. Rauze: Czy pan zna artykuł „Bunt przeciwko prezydentowi, który łamie prawo".

Świadek: Nie pamiętam.

Prok. Rauze: Jaka szkoda. Bo to ciekawe. Zawiera on inne postulaty aniżeli te, o których świadek mówił.

Obr. Szymański: Wnoszę, aby w tego rodzaju wypadkach, gdy prokurator wyjmuje z artykułu pewne ustępy, świadkowi przedstawio ny był cały artykuł.

Obr. Graliński stwierdza, że wspomniany przez prokuratora artykuł „Bunt przeciwko prezydentowi, który łamie prawo", dotyczy buntu przeciwko prezydentowi Finlandji.

Na sali poruszenie.

Prok. Rauze: Czy pan pamięta numer „Chłopskiego Sztandaru" z 29 czerwca 1930 r., wydany po kongresie?

Putek z miejsca: To było przed kongresem.

Prok. Rauze: W artykule tego numeru omawiano kongres, a jednocześnie pisano o prezydencie nie, jak pan mówi, o finlandzkim. Znajdują się tam zdania „nie z ludu pochodzi" i „do sięga tych, co łamią prawo". Z zestawienia tych faktów dochodzi się do wniosku, że nie ma wątpliwości o jakiego prezydenta chodzi.

Przewodniczący: Świadek jednak stwierdza, że nie zna tych artykułów i nie czytał ich, a więc nie może być rzeczoznawcą.

Świadek: Ja mogę stwierdzić, że numer ten był przygotowany na kongres, a nie po kongresie.

Dalszym świadkiem był poseł Waleron.

Dlaczego p. Sawicki?

Obr. Berenson: Może pan wyjaśni, dlaczego właśnie p. Sawicki został odkomenderowany do tego procesu, skoro nie należał do władz Centrolewu i nie był żadną wielką figurą?

Świadek: Sawicki na terenie trzech województw był w wysokim stopniu przeszkodą dla B. B., dzięki swej energji i ruchliwości. Dla tego starano się unieszkodliwić go za wszelką cenę. Pozatem odegrały w tej sprawie rolę animozje osobiste: animozje posła Polakiewicza do niego.

P. Waleron opowiada dalej, jak był świadkiem napadu na posła Rybarskiego, którego uderzył poseł z B. B. Dobrzański, następnie opowiada o napadzie na wicemarszałka Dąbskiego, którego chciano najprzód porwać, ale ponieważ w ostatniej chwili zjawiła się służąca, przeto go tylko pobito.

O dopuszczenie świadka Hofmokl Ostrowskiego.

Po przerwie obr. Ujazdowski postawił wniosek o dopuszczenie w charakterze świadka mecenasa Hofmokl-Ostrowskiego, który prowadził swego czasu sprawę o najście na lokal Stronnictwa Chłopskiego. Sprawy tej sąd grodzki postanowił nie rozpatrywać, uznając, że powinien się nią zająć oskarżyciel publiczny.

Przewodniczący po naradzie uznał powołanie mecenasa Hofmokl-Ostrowskiego w charakterze świadka za zbędne.

Następnie zeznaje jeden z przywódców Str. Chłopskiego poseł Wrona.

Mówi on, że Sawicki należał do opozycjonistów umiarkowanych, chciał się rzeczowo ustosunkować do władz i prowadził jako działacz samorządowy pracę gospodarczą i społeczną a nawet współdziałał z władzami. Byliśmy mocno zdziwieni, mówi p. Wrona gdy aresztowano. Dalej świadek stwierdza, że w stronnictwach Centrolewu nie było tendencyj zamachowych.

Napad na pos. Rybarskiego.

Obr. Czernicki: Czy pan był na posiedzeniu Sejmu, na którem posłowie sanacji napadli na posła Rybarskiego?

Świadek: Tak jest.

Obrońca: Czy pan coś wie o tem, że napad ten był zorganizowany?

Świadek: Jeden z uczestników napadu na prezesa Rybarskiego dawny poseł z B. B. Cieplak mówił mi, że prezes Klubu B. B. Sławek wydał odpowiednie instrukcje i kazał między in. obrzucić posła Rybarskiego papierami. Wywołało to w Klubie BB. ferment i kilku posłów a między innemi poseł Cieplak wystąpiło z BB, uważając, że nie mogą się solidaryzować z tego rodzaju metodami. Kierownictwo tej akcji spoczywało w rękach obecnego ministra Kozłowskiego.

Obr. Czernicki: Czy pan wie coś o organizowaniu rozłamu w stronnictwach ludowych?

Świadek: Wiadomo mi, że niej. Banaś otrzymał 5.000 zł. na rozbicie kongresu Piasta w Krakowie. Wypłacono wówczas 300 zł. jakiemuś Piątkowi, za które wysłano 500 zaproszeń ów kongres.

Dalej świadek przypomina, że Stronnictwo Chłopskie głosowało za obniżeniem funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewn. i Min. Spraw Wojskowych, gdyż wiedziano, że te pieniądze używane są na cele niewłaściwe. Rozmaici kryminaliści, szulerzy i złodzieje — mówi p. Wrona — otrzymywali z tych funduszów po 10 zł. i rewolwery. Konfidenci ci mieli się zajmować porządkowaniem stosunków politycznych w Polsce. Ludzie ci byli używani przez sanację jako agitatorzy politycznie, który organizowali bojówki i w całym kraju urządzali niesamowite historje. Ja sam padłem — mówi świadek — ofiarą napadu podczas wyborów w Płocku, gdzie złamano mi rękę. W czasie obecnych wyborów w okręgu przemyskim ci sami ludzie prowadzą agitację wyborczą. Dlatego też byliśmy przeciwni — mówi p. Wrona — t. zw. „dobrowolnej zbiórce" na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych. Człowiek, który na mnie napadł, jest urzędnikiem samorządowym. Wniosłem zażalenie do prokuratora, ale dotąd sprawa nie odbyła się. Urzędnika przeniesiono do sąsiedniego powiatu na taką samą robotę".

Następnie p. Wrona opowiada o napadzie na lokal Stronnictwa Chłopskiego. Przed wyborami czyniono członkom Stronn. Chłopskiego propozycje, ażeby zdradzili Centrolew. Obiecywano za to zupełną tolerancję i wolność działania, wstrzymanie walk, represyj i t. d. Gdyśmy odmówili — powiada świadek — chciano wprowadzić w szeregi stronnictwa ferment i zorganizowano fikcyjną naczelną, sprowadzono ludzi, z których sformowano nowe władze stronnictwa i wprowadzono do niego konfidentów i agentów policyjnych. Rozpoczęto robotę w imię Stronnictwa Chłopskiego za pieniądze. Wiemy między innemi, że poseł z BB. Siedlecki wyasygnował na ten cel 40.000 zł. Część materjału w tej sprawie otrzymaliśmy od niejakiego Sukiennika, który brał w tej sprawie udział, później jednak czemś zrażony, dostarczył nam informacyj. W przeddzień tych wypadków został aresztowany.

Lokalu Stronnictwa już nie odzyskaliśmy. Kupiliśmy go swego czasu za 10.000 złotych. Lokal był zapisany na nazwisko b. posła Ledwocha, ale ten przeszedł później do sanacji i sprzedał lokal za 6.000 zł. p. Polakiewiczowi dla Związku Młodzieży Ludowej.

Poza tem poseł Wrona mówi o napadzie na ś. p. Dąbskiego. Dowiedziałem się o nim, mówi świadek, w Sejmie i w 15 minut byłem na miejscu ze świadkami. Było to na krótko przed rozwiązaniem Sejmu. Przed domem napadło na Dąbskiego czterech wojskowych i pobiło go dotkliwie. Jako lekarz, oglądałem Dąbskiego i stwierdziłem sińce na głowie i całem ciele. Dąbski był chory na raka i zdaniem lekarzy wypadek ten przyspieszył jego śmierć.

Mówiąc o zjednoczeniu ruchu ludowego, p. Wrona wyraził przekonanie, że doszłoby było ono do skutku wcześniej, gdyby nie pewni ludzie, który stale temu przeciwdziałali. Dziś ci ludzie są w sanacji.

Następnie świadek mówił obszernie o działalności osk. Sawickiego.

Obr. Szumański: Na czele fikcyjnego Str. Chłopskiego stał niejaki Różański. Czy to ten sam człowiek, który miał wówczas sprawę o defraudację, popełnioną w Związku Meljoracyjnym?

Świadek: Tak jest. Defraudacja sięgała miljona złotych.

Na zapytanie obrony p. Wrona opowiada o szeregu nadużyć, popełnionych na prowincji w stosunku do ludności.

Świadek stwierdza, że w jego powiecie urząd skarbowy wyznaczył nadmierne podatki. Podatnikom mówiono, że jeżeli się zapiszą do B. B., podatki będą obniżone. W sekretarjacie B. B. wydawano kartki do urzędnika skarbowego, który następnie w wielu wypadkach poprawił za duży wymiar podatku.

Wracam z Przemyśla, mówi świadek, gdzie odbywa się obecnie akcja wyborcza.

Stwierdził, że niejednokrotnie policja na wszystkich prawie mieszkańców wsi nakłada mandaty karne, oświadczając jednocześnie, że będą one umorzone, o ile będą głosowali na jedynkę. Poseł Wrona stwierdza, że w roku 1928-mym wybory zorganizowane w jego okręgu przez ludzi z sanacji na rzecz B. B., kosztowały 247.000 zł. Część kwitów na tę sumę świadek widział. Poseł Polakiewicz miał pierwotnie stać na liście Stron. Chłopskiego. Przyjaciel Polakiewicza wziął z sekretarjatu Stronnictwa 1.200 zł. i listę kandydatów, którą miał złożyć w kancelarji wyborczej i zniknął. Lista nie została złożona. Duże sumy otrzymywały starostwa i wójtostwa na akcję dywersyjną wśród stronnictw opozycyjnych. Poseł Sawicki, którego kandydaturę wtedy popieraliśmy, zeznaje p. Wrona, został aresztowany, przyczem stwierdzono, że stało się to wskutek starań p. Polakiewicza.

Obr. Graliński zapytuje świadka o wyniki pracy komisji śledczej, która badała sprawę oficerów w Sejmie. P. Wrona, który był członkiem komisji, stwierdza, że na czele grupy oficerów znajdujących się w Sejmie, stał pułkownik Kostek-Biernacki. Łącznikiem między oficerami a pułkownikiemBiernackim był major Ryszanek. Oficerowie byli uzbrojeni w szable i rewolwery. Następnie zeznawali posłowie Stron. Chłopskiego Zaleski, Pac i Dobroch, oraz redaktor odpowiedzialny „Gazety Chłopskiej" Gruziński. W ich oświetleniu osk. Sawicki nie odegrał wybitniejszej roli.

40.000 zł. p. Miedzińskiego

P. Dobroch przypomniał m. in. uwagi Najwyższej Izby Kontroli do wykonania budżetu za rok 1927/28. W uwagach stwierdzono, że minister poczt i telegrafów p. Miedziński wydał około 40.000 zł. na cele prywatne. Najwyższa Izba Kontroli poleciła zwrócić tę sumę do skarbu państwa. P. Dobroch przypomina oświadczenie marsz. Piłsudskiego, zarzucające poprzednim ministrom popełnienie złodziejstw i stwierdza, że gdy Sejm chciał się dowiedzieć nazwisk tych ludzi i domagał się sprecyzowania zarzutów, sesja została zamknięta.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Zmiany w ministerstwie spraw zagran.

ZLIKWIDOWANO TRZY KONSULATY.

Warszawa, 20. 11. (Telef. wł.) Ze względów oszczędnościowych zlikwidowano konsulaty w Buffalo i Zurychu od 1 lutego 1932, a w Detroit od 1 marca przyszłego roku.

Zwolnieni zostali ze służby w Min. Spraw Zagr.: Stefan Litauer, M. Lepecki, Dr T. Raczyński i J. Pogonowski.

Przeniesieni zostali w stan spoczynku: radca min. Karol Pindor, naczelnik wydziału L. Chrzanowski, radca min. Sas-Hubicki, konsul A. Ładoś, poseł nadzw. W. Dobrzyński, konsul gen. Chełmirski, konsul Rzewuski, konsulowie Brodzki, Ocetkiewicz, Oraczewski i wicekonsul Galas.

Ponownie powołany został do służby czynnej konsul L. Rembiszewski. Konsul Zbyszewski przeniesiony został z Detroit do Pittsburga.

Mianowani: p. Kara, konsulem w Lille, Marchlewski wicekonsulem w Montrealu, W. Zbyszewski attache poselstwa w Tokio. P. St. Włodarkiewicz powołany został do wydziału prasowego M. S. Z., Ant. Baliński mianowany został attache delegacji w Genewie, Fr. Zaleski attache ambasady w Paryżu, K. Staniszewski attache konsularnym w Opolu.

Konsul Błażejewicz objął kierownictwo wydziału konsularnego poselstwa w Moskwie, konsul Pol z Tyflisu przeniesiony został do Wydziału Wsch. M. S. Z., konsul Dereziński przeniesiony został z Medjolanu do Wydziału Konsularnego M. S. Z. Konsul Adamek został odwołany do centrali.

———o———

Niemcy żądają rewizji planu Younga.

OFICJALNY WNIOSEK ZOSTAŁ JUŻ WYSŁANY DO BAZYLEI

Berlin, 20 listopada. Wczoraj wieczór rząd niemiecki uchwalił postawić oficjalny wniosek o zwołanie komisji doradczej w celu zmiany układu haskiego (planu Younga). Wniosek w ciągu piątku przesłany będzie międzynarodowemu Bankowi Wypłat w Bazylei oraz wszystkim rządom państw wierzycielskich w formie memorjału, wyjaśniającego powody i cele wniosku. Tekst memorjału ogłoszony zostanie w Berlinie po wręczeniu go Bankowi w Bazylei i rządom zainteresowanym.

———ooo———

Wizyta płk. Pierackiego w Belwederze.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.) Minister spr. wewnętrznych pułkownik Bronisław Pieracki był przyjęty w dniu dzisiejszym w południe w Belwederze. Niewątpliwie wizyta ta u p. ministra spraw wojskowych dotyczy czwartkowych zeznań gen. Kukiela w procesie brzeskim.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.). Generał Władysław Sikorski wyjechał na zaproszenie gen. Weyganda do Paryża.

Morderstwo pod wpływem zazdrości.

Warszawa 20. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano, 23-letnia Zofja Zyta, księżna Korybut-Woroniecka-Tepferowa, zastrzeliła 40-letniego Jana Brunona Boye'go, współwłaściciela składu wyrobów gumowych.

Woroniecka przed rokiem poślubiła inżyniera leśnego Jana Karola Tepfera i zamieszkała w majątku Korzenica w powiecie jarosławskim. W miesiąc po ślubie Woroniecka opuściła męża, ponieważ, jak twierdzi, znęcał się nad nią. Przed mniej więcej miesiącem przybyła ona do Warszawy i zatrzymała się w mieszkaniu Boye'go. Boye przed półtora rokiem rozszedł się z żoną, która zabrała 6-letnią córeczkę Barbarę i zamieszkała w Łodzi. Starsza jej córka Janina, oraz babka, mieszkały z Boyem. Między małżonkami toczyła się sprawa rozwodowa.

Morderczyni zeznała, że zastrzeliła Boy'ego 7 kulami w chwili, gdy stał odwrócony do niej tyłem i ubierał się. Uczyniła to z zazdrości.

———X———

Warszawa, 20 listopada. (Tel. wł.) Strajk tramwajowy został wieczorem zlikwidowany. Rano dyrekcja tramwajów wydała odezwę oświadczającą, że kto z pracowników tramwajowych nie zarejestruje się do południa, ten, tem samem wypowiada pracę i traci zajęcie. W południe ruszyło kilkanaście wozów tramwajowych. Wieczorem na ulicach pojawiły się już wszystkie wozy tramwajowe. Autobusy kursowały od rana. W wodociągach wogóle strajku nie było.

Grodno (PAT) Autobus w którym jechali artyści teatru objazdowego z Grodna do Białegostoku, celem wzięcia udziału w przedstawieniu sztuki pt.: „Płomienna noc", wywrócił się na przedmieściu Grodna do rowu, przygniatając jadących. Podczas katastrofy dyrektor teatru i 5 artystów zostało ciężko rannych, 6 osób odniosło lżejsze obrażenia, 4 zaś wyszły bez szwanku. Ciężko rannych artystów umieszczono w szpitalu miejskim. Życiu ich nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

HENRYK FEDERER: 5

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

Copyright by Verlagsbuchhandlung G. Grote, Berlin.

Przedruk wzbroniony.

Rok rocznie szereg turystów spada z Pilatusa — to nie da się zmienić. Ludzie nie będą uważniejsi a szczyt dostępniejszy. I rok rocznie czyta się te drukowane notatki niedbale jako coś zwyczajnego, nieszkodliwego i naturalnego. Napewno i tym razem setki ludzi położyło spokojnie gazetę na stole, mówiąc:

— Znów jeden! Ale po co zachciało się warjatowi tańczyć na Pilatusie — ma teraz nagrodę!

I jedli dalej z namaszczeniem wołowinę, uważając, by się nie zakształcić włóknem fasoli. Życie jest tak drogocenne! Lecz my, koledzy czytaliśmy tę notatkę po trzy i czterykroć — jakby tkwił w niej ciężki błąd drukarski, albo jakgdyby te linje za drugiem czytaniem dały się zwiększyć i brzmiały litościwiej i nie mówiły o ciężkiem uszkodzeniu czaszki lecz o lżejszem potłuczeniu. Marks Omlis ryczał jak nieprzytomny nad gazetą i darł ją na strzępki drobnemi, ciemnemi zębami — albo popadał w głuche śmiertelne milczenie. Z paru strzępkami gazety w ręce, głęboko wsuniętego w oparcie krzesła i twardo śpiącego znalazła go wkońcu dziewczyna, szukająca go napróżno przed kolacją po całym domu. Przecież on i ja byliśmy przy wypadku! Nie była to ta butna wycieczka górska, którą ongiś postanowiliśmy w klasie jednogłośnie, a która jak wiele gorączkowych planów uczniowskich już po paru dniach poszła w zapomnienie. Przeszły cztery lata znoju szkolnego i początków naszej męskości. Lecz to nieszczęście było w tajemniczym i podstępnym związku z ową kłótnią uczniowską. Było tak:

Marks nie uczył się już. Wymógł na ojcu, że pozwolił mu zostać wieśniakiem. Gdy spotykał nas, prowadząc tłustą krowę na jarmark, niosąc wielki ser na plecach lub jadąc oklep na jasnym kasztanie — spoglądał z zadowoleniem i kpiącym wyrazem na nasze czapki i, książki i pytał wesoło:

— No co — leży jeszcze ciągle śnieg na szczycie Soracte?

— Ach tak! — wzdychaliśmy — i jaki klasyczny śnieg!

W niedzielę zaprosił nas na partję kręgli do zajazdu „pod wołem“ i fundował nam jeden kubek jabłecznika po drugim. Prosił nas potem, by zaśpiewać chórem kilka pieśni burszowskich. Swoim miękim, ciepłym, jak klarnet głosem przewodził chórowi. Taka jego mowa — jeśli mówił przyjemne rzeczy — miała specjalny melodyjny ton. Potem graliśmy w kręgle. To przewracał kręgle jeden za dugim, to trafiał kulą po trzykroć w próżnię. Nagle stawał się zgryźliwy, wlewał w siebie po porządku, piwo, wino i jabłecznik i wpadał w głuchą, bladą wściekłość., tymczasem Flosin siedział, pilnie studjując w swoim pokoju, wypadającym właśnie ponad portykiem domu i z blachy wyciętym wołem, wiszącym nad wejściowemi drzwiami — z czarną krętą sierścią i czerwonym językiem, który był godłem tego dumnego domu. Od czasu do czasu nad gzymsem okna ukazywała się okrągła, krótko ostrzyżona głowa Flosina z piórem za uchem, albo mignął w jego ręce niebieski zeszyt. Jak mu było gorąco, ściągał kołnierzyk i krawatkę i wieszał za oknem na szyi zwierzęcia. Wiedzieliśmy wtedy, że Flosin studjuje pilnie coś specjalnie ważnego. I wtedy właśnie napadała nas złośliwa ochota, by temu najpilniejszemu z najpilniejszych odebrać choć na chwilę apetyt do studjów i wciągnąć do naszej lekkomyślnej zabawy z kręglami, kartami i gonieniem. Błagaliśmy go jęcząc, żeby zeszedł do nas, krzyczeliśmy, grozili, wyli jak szaleńcy, dzwonili szklankami, rzucali kamieniami do jego kołnierzyka — wkońcu używali gospodarza za pośrednika. Wszystko napróżno! Dopiero gdy Flosin postawił ostatnią kropkę, wstawał w całej okazałości, porządkował książki i papiery układając na stosik, przekręcał klucz w zamku spuszczał się powoli ze schodów i nadpijał łaskawie ze szklanki Marksa lub innego ale tylko całkiem malemi łykami.

Pewnego gorącego lipcowego wieczora siedziało nas siedmiu czy ośmiu w kasztanowej altance w ogrodzie zajazdu. Marksa nie było. Powędrował już na halę Fallalp i żył tam z pasterzami i bydłem, uroczem i zazdrości godnem życiem pasterza, myśliwego i próżniaka. A my właśnie zdaliśmy maturę. Flosin, najgenjalniejszy ze wszystkich musiał nam postawić parę flaszek czerwonego Veltliner'a z ojcowskiej piwnicy. Był niesłychanie ożywiony i szampańskim humorem promieniał naokoło. Urządzał szopki, droczył się, dokuczał, żartował, śmiał się i płakał — zachowywał się, jak małe dziecko albo komiczny starzec. Patrzyliśmy na niego ze zdumieniem. Wkońcu powiedział, że teraz chce zapomnieć na dwa miesiące o istnieniu ABC i wszelkich książek, że zdjął już z siebie skórę mądrości, która, jeśli kto chce zobaczyć — wisi ściągnięta w jego pokoju na szaragach. Wtedy uściskaliśmy go i obrali dowódcą naszych ostatnich młodzieńczych tygodni przed studjami zawodowemi. Ściemniało — i na miękiem jak aksamit lipcowem niebie ponad otulonemi nocą górami zajaśniały nadziemskie światła, najpierw duże gwiazdy o spokojnym blasku, które oświecają dalekie światy, potem te mniejsze, te iskierki, te włóczęgi, które drżą i żarzą się i przy lada powiewie wiatru zdają się gasnąć. Spacerowałem jeszcze chwilę z Flosinem nad bliskiem milczącem jeziorem. Chcieliśmy obaj wstąpić w październiku na ten sam uniwersytet. Zarozumiały i podniecony rozlicznemi trunkami wyliczałem mu te wszystkie rzeczy, które należy wziąć z sobą do kufra na pierwszą podróż zagranicę i na cały rok pobytu. Już sam kufer musi być duży i pakowny. Obliczałem ile trzeba będzie wziąć ubrań i że bez fraka już dłużej się nie obejdzie — jakoże Niemcy z nad Renu większą przywiązują wagę do uroczystego stroju, niż my, prości synowie Tella. Twierdziłem także, że powinniśmy coś do Niemiec przemycić, przedewszystkiem dobry tytoń szwajcarski. A Flosin nie śmie zapomnieć harmonijki, która podwójnie słodko zagra na obcym piasku zdala od zielonych Alp. Rozstrząsałem następnie czy mamy kupić, czy wynająć 2 przylegające do siebie izdebki ze wspólnem wejściem, u dobrodusznej jak u nas filisterki z pełnym podbródkiem, dobrą kawą i miłą „filia hospitalis“ i czy i czy.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 13.

Na św. Mikołaja! Na św. Mikołaja!

POLECA:

Eulenfeld E., Swięty Mikołaj. Obrazek sceniczny w 3 odsłonach. Zł. —·80

Daszyńska St., Imieniny św. Mikołaja. Fantazja sceniczna w 3 odsłonach. (Nowość). Zł. 1·40

Mrozowicka J., Noc św. Mikołaja w lesie. Widowisko sceniczne dla teatrów szkolnych. Zł. —·80

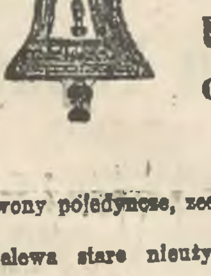
Siudą A. X., Swięty Mikołaj Biskup z Miry. Zywot. Zł. —·50

Szuklewicz M., Noc św. Mikołaja. Baśń w 3 aktach. Zł. 2·— opr. Zł. 2·50

Księgarnia poleca dla małych dzieci parawaniki i książki obrazkowe od 50 groszy wzwyż. Dla dzieci starszych i dorastającej młodzieży wielki wybór doborowych książek.
Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna, po doliczeniu rzeczywistych kosztów opłaty pocztowej.

OBRAZKI KOLĘDOWE
piękne, tanie, duży wybór.
100 szt. zł. 1·20, 1·50, 2·—, 2·20, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—, 4·50, 5·—, 6·—, 7·50, 10·—.
na żądanie wzory — gratis.
Różańce tuzin zł. 3·—, 3·60, 4·— i t. d.
Książeczki do modlenia od 25 groszy
poleca:
Stanisław Rąb, Kraków, Sławkowska 4.

Jedyna najstarsza Polska ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYŃSKICH
w KAŁUSZU
ulica Króla Jana Sobieskiego L. 25.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
DOSTARCZA:
Dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach, według najnowszych szablonów francuskich.
Przelewa stare nieużyteczne dzwony, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.
Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.
Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.
Ceny najniższe. Spłata ratami.

Ostatnia nowość!
Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. Sw. Krzyża 13
otrzymała na skład i poleca:
KS. SROKA FR., O człowieku z pięknym charakterem (Materjały do pogadanek w stowarzyszeniach)
Cena zł. 6.—,
W opasce poleconej po poprzedniem nadesłaniu należności przekazem pocztowym, lub na konto księgarni w P. K. O. Nr. 404.620 zł. 7·40, za pobraniem pocztowem zł. 8·30.
Wysyłka odwrotna.

Pekteraliki, koleradki
gumowane dla P. T. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze poleca
Roman Szczerba
Kraków, Florjańska 40

Książkę moją Kasy Chorych, wystawioną na nazwisko redaktor Stefan Hoffmann zagubiłem i unieważniam.

Kapelusze
męskie pluszowe
inne na sezon obecny,
poleca
po cenach zniżonych
Antoni Jarosz
Kraków, Sławkowska 24
(Dom XX. Marków).

Ozdoby choinkowe
tanio wprost z fabryki. Komplet bogato asortowany tylko zł. 6·85. Podwójny zł. 13·— KOLENDY dodajemy DARMO. Wysyłka w skrzynce. Płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę dolicza się dwa zł. Zamawiajcie natychmiast.
FABRYKA DOBRZYNSKI
Warszawa, Karmelicka 15 81

Księgarnia Krakowska,
Kraków ulica św. Krzyża 13.
Zmarły niedawno O. Wiktor Cathrein T. J., jedna z największych powag w dziedzinie chrześcijańskich nauk społecznych i moralnych, o książce X. Prof. Dra Leopolda Koplera p. t. „Religion und Politik, Klerus und Politik“, tak się wyraził:
„Książka ta powinnaby się znajdować w ręku każdego katolika wykształconego, a zwłaszcza każdego księdza“.
Niniejszem zawiadamiamy, że pierwszą część ej książki posiadamy na składzie w polskiem tłumaczeniu pióra
X. Prałata Dra Jana Korzenkiewicza
z Krakowa
p. t. KOŚCIÓŁ A POLITYKA
w ósemce, stron 106. Cena egz. brosz. tylko zł. 3·20, w opasce zwykłej, po wcześniejszem nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym lub na konto księgarni w P. K. O. Nr. 404-620. zł. 3·60, za pobraniem pocztowem zł. 5·05.
Wysyłkę na zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.